

### USA umacniają sojusz z Hiszpanią frankistowską

**NOWY JORK (PAP)**  
W czwartek wieczorem Stany Zjednoczone i Hiszpania frankistowska odnowiły na okres dalszych 5 lat układ wojskowy podpisany 25 września 1953 roku. Stany Zjednoczone uzyskały potwierdzenie swych praw do korzystania z baz położonych na terytorium Hiszpanii frankistowskiej w zamian za udzielenie pomocy wojskowej i obietnice pożyczek. W toku rokowań dyktator Hiszpanii pragnął wyartogować jak najwyższą cenę za oddanie Amerykanom baz położonych na swoim terytorium. Cel ten został w znacznej mierze osiągnięty. Hiszpania frankistowska awansowała na pełnoprawnego sojusznika wojskowego i politycznego USA.

Wspólna deklaracja opublikowana w wyniku rokowań stwierdza, że obie strony uważają za konieczne i właściwe, aby podpisany układ został włączony do „układów bezpieczeństwa obejmujących strefy atlantycką i śródziemnomorską. Rząd Stanów Zjednoczonych potwierdza, że uznaje doniosłe znaczenie Hiszpanii dla bezpieczeństwa, dobrobytu i rozwoju stref atlantyckiej i śródziemnomorskiej”.

Dolączone do porozumienia noty powołują do życia „doradcy komitet dwustronny do spraw obrony”. Komitet ten będzie się zbierał w zasadzie raz na miesiąc.

Rząd Stanów Zjednoczonych „poprze wysiłki obronne Hiszpanii, udzielając pomocy wojskowej frankistowskiemu siłom zbrojnym. Wreszcie w lidzie do Castilli Dean Rusk oświadcza, że rząd Stanów Zjednoczonych udzieli Hiszpanii frankistowskiej pomocy z pośrednictwem banku eksportowo-importowego. W nadchodzących latach pożyczki te przekroczą 100 mln dolarów.

Rząd hiszpański wyraził pełne zadowolenie z powodu porozumienia osiągniętego między Hiszpanią i Stanami Zjednoczonymi.

#### Kłeski żywiołowe w Meksyku

**NOWY JORK (PAP)** Jak wynika z doniesień prasy meksykańskiej, padające w ostatnich dniach błędne deszcze spowodowały groźne powodzie w wielu częściach kraju. Dotychczas poniosło śmierć lub zagnięło 25 osób. Również straty materialne są dość wysokie.



Delegacja partyjno-rządowa NRD podczas pobytu na terenie b. obozu zagłady w Oświęcimiu. NA ZDJĘCIU: członkowie delegacji z Walterem ULBRICHTEM na czele składają pod Ścianą Śmierci hold ofiarom hitlerowskiego faszystwu.

Tow. W. Ulbricht: Podziwiamy Wasze osiągnięcia

## Delegacja partyjno-rządowa NRD opuściła Ziemię Krakowską

Po jednodniowym pobycie w naszym mieście, w piątek w godzinach porannych, niemiecka delegacja partyjno-rządowa opuściła Kraków udając się w dalszą podróż po Polsce. Na Wawelu nastąpiło pożegnanie tow. tow. W. ULBRICHTA, B. LEUSCHNERA oraz pozostałych członków delegacji z towarzyszącym im podczas wizyty w Krakowie i sekretarzem KC PZPR tow. W. GOMULKA. Od Katowic bowiem wraz z delegacją niemiecką przebywać będzie przewodniczący Rady Państwa tow. ALEKSANDER ZAWADZKI.

Tow. W. ULBRICHTA, jego małżonkę, członków delegacji i towarzyszących im — sekretarza KC PZPR, członka Biura Politycznego tow. Z. KLISZKO oraz inne osobistości rządowe i

partyjne — żegnają przedstawicieli władz partyjnych i miejskich Krakowa. Delegacja opuszcza Wawel i ulicami miasta, wśród gestych szpalerów mieszkańców — udaje się w kierunku Oświęcimia.

Kolumna samochodów zmierzająca w kierunku Oświęcimia co chwilę mijają liczne grupy mieszkańców miasteczek i osiedli położonych wzdłuż szosy. Kilkakrotnie samochody są zatrzymywane przez ludność, która kwiatami i serdecznymi słowami wita przyjeźdźców z Odrzy i Nysy. Tak było m. in. w Trzebini i Chrzanowie oraz w Oświęcimiu. Delegacji towarzyszą przedstawiciele partyjnych i administracyjnych władz województwa — sekretarze KW PZPR tow. L. Motyka i S. Pięta oraz przewodniczący Prezydium WRN tow. J. Nagórzański. W Oświęcimiu delegator powitali przedstawiciele władz powiatowych.

miecką Republiką Demokratyczną i Polską Rzeczpospolitą Ludową. Przyrzekamy nadal walczyć wspólnie ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami obozu socjalistycznego przeciwko niemieckiemu imperializmowi i rewizjonizmowi. Przyrzekamy uczynić wszystko, aby zagrozić drogę nowej wojnie i doprowadzić do zwycięstwa pokojowej polityki krajów socjalistycznych”.

Do księgi pamiątkowej wpisują się wszyscy członkowie delegacji niemieckiej.

**Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu**

Po zwiedzeniu Muzeum w Oświęcimiu, delegacja partyjno-rządowa NRD udaje się do Zakładów Chemicznych. Przed Zakładowym Domem Kultury delegację witają: m.in. przemysłowiec A. Radliński, dyrektor Zakładów mgr inż. J. Olszewski oraz sekretarz KZ PZPR tow. A. Wasyl i tłumacze niemieckich Oświęcimia.

Za serdeczne słowa powitania dziękują załóżce i dyrekcji Kombinatu członkowie delegacji niemieckiej, dyrektor Zakładów Chemicznych w Berlinie tow. Renate Credo. Zapewnia, iż młodzież Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wychowywana jest w atmosferze przyjaźni do na-

rodu polskiego, która sprzyja dalszym serdecznym kontaktom przedstawicieli obu narodów.

Przed dworcem kolejowym w Oświęcimiu delegację partyjno-rządową NRD żegna w serdecznych słowach i sekretarz KW PZPR tow. L. Motyka życząc towarzyszącej niemieckiej delegacji, by wywieźli z pobytu w naszym kraju najlepsze wrażenia i krojąc przyjaźni jakiegokolwiek narody polski i niemiecki.

W gorących, bezpośrednich słowach dziękuję tow. W. Ulbricht za serdeczne przyjęcie, jakie delegacji niemieckiej wotowało społeczeństwo woj. krakowskiego, wyrażając równocześnie podziw dla naszych osiągnięć gospodarczych i społecznych. Nawijając do wizyty w oświęcimskim muzeum, tow. Ulbricht jeszcze raz podkreśla potrzebę nieustępliwiej walki przeciwko siłom, odpowiedzialnym za wymordowanie w Oświęcimiu 4 mln ludzi, przeciwko rewizjonistom bońskim. W walce o pokój ogromne znaczenie ma — stwierdził mówca — pokojowa polityka obozu socjalistycznego, a także wkład jaki wnoszą do tej sprawy narody polski.

Delegacja niemiecka wychodzi na peron, wsiada do pociągu i żegnana serdecznie odjeżdża do Katowic. (j6k)



Dnia 26. IX. 1963 r. (jak donosiliśmy wczoraj) wyjechał z dworca w Krakowie pierwszy pociąg elektryczny do Rzeszowa. Pasażerami pierwszego pociągu elektrycznego byli m. in. minister komunikacji Józef Popielas oraz I sekretarz KW PZPR w Krakowie poseł Lucjan Motyka.

NA ZDJĘCIU: pierwszy pociąg elektryczny na dworcu w Rzeszowie. CAF — Fot. Kwiatkowski



**Turyści z całej Polski spotkają się w Czarnkowie**

**WARSZAWA (PAP)** W dniach 3-8 października na terenie woj. poznańskiego odbędzie się XII Ogólnopolski Rajd Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z udziałem Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego.

Na przeszedł 20 trasach spotkają się pelturzy, motorowcy, kolarze, żeglarze i kajakowcy z całej Polski. Ogółem w rajdzie weźmie udział ponad 2 tys. turystów. Meta znajduje się w Czarnkowie, gdzie 6 października nastąpi uroczyste zakończenie tej ciekawej imprezy.

**Przemówienie generała de Gaulle'a**

**PARYŻ (PAP)** W przemówieniu wygłoszonym w czwartek wieczorem w Valence de merów departamentu Drome prezydent de Gaulle oświadczył że Francji potrzeba co najmniej „czwórtwiecza, a może i pół wieku spokoju dla odrodzenia się i uregulowania wszystkich problemów”. W tym celu szef państwa zwrócił się do społeczeństwa o porzucenie kłótni i sporów.

**R. Prebisch opuścił Polskę**

**WARSZAWA (PAP)** Przebywający w Polsce na zaproszenie rządu PRL Raul Prebisch — sekretarz generalny przygotowującej pod egidą ONZ światowej konferencji w sprawach handlu i rozwoju gospodarczego złożył 27 bm. wizytę ministrowi spraw zagranicznych — Adamowi Rapackiemu.

Tego samego dnia R. Prebisch opuścił Polskę, udając się do Moskwy.

**Pomoc ZSRR dla pogorzalców Parany**

**RIO DE JANEIRO (PAP)** Do miasta brazylijskiego San Paulo przybył samolot radziecki „IL-18” z lekami i żywnością dla ludności stanu Parana, która ucierpiła z powodu pożarów, jakie szalały prawie na całym terytorium tego stanu. Brazylijczycy z serdeczną wdzięcznością przyjęli pomoc radziecką.

**Rozruch czwartej turbiny w elektrowni „Halemba”**

**KATOWICE (PAP)** W piątek w nowo budowanej elektrowni „Halemba” rozpoczął się rozruch czwartej z kolei turbiny elektrycznej o mocy 80 MW. Po okresie prób nowa jednostka prądopędząca zostanie włączona do sieci państwowej.

W biurach projektowych przystąpiono do wykonywania dokumentacji dla budowy II etapu „Halemby”.



Przed dwoma dniami przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wręczył w Belwederze nominacje 86 profesorom i nadzwyczajnym i nadzwyczajnym.

**NA ZDJĘCIU:** Do zremontowanych przemawia Aleksander Zawadzki. CAF — Fot. Uchymiak

Przepraszam! Nikt nie powiedział — tym bardziej ja sam — że nie wolno i nie należy zaprezentować PT Czytelnikom pozytywnych bohaterów dnia powszedniego. Myślę nawet, że... że nie zaszkodziłoby bardziej o nich pamiętać, mimo tego — a może właśnie dlatego — że są tzw. szarymi obywatelami...

Było to... w ubiegłą niedzielę, a więc 22 bm. Działo się — w autobusie PKS odjeżdżającym z Krakowa o godz. 12-jej i zjeżdżającym do Zakopanego. Z przyciemnionym oknem niezależnym miałem ostatnio możliwość kilkakrotnego korzystania z usług PKS na tej trasie. I muszę stwierdzić, iż tak sympatycznej, bo zrównoważonej i uprzejmej (nawet wobec niezbyt uprzejmym pasażerów) załogi — dotychczas nie spotkałem. Dowód? Bardzo proszę — zupełnie błądzą z pozoru. Konduktorkę posatygowaną się osobicie, by u-

chylić okna. A kierowca zatrzymał się nawet w Pcimiu, by zabrać jednego pasażera, jadącego do Lubienia...

A to — było w czwartek, 26 bm. Działo się w Krakowie, w aptece przy ul. Dzierżyńskiego w godzinach popołudniowych oraz wieczornych. Z przyciemnionym oknem jak wyżej — ode mnie zbyt niezależnych byłam zmuszony odwieźć ten punkt dystrybucji leków — dwukrotnie. Trudno wymagać, by pani magister pamiętała jakich dokonałem zakupów po południu wówczas, gdy stanęłam po tej stronie okienka wieczorem. Ponieważ zaś tymczasem zapadła decyzja, że z dwójką ewentualnych leków zastosować trzeba oxytetracyclinę — pani magister zaoytała:

A czy B-complex pan już ma?  
— Owszem, mam.

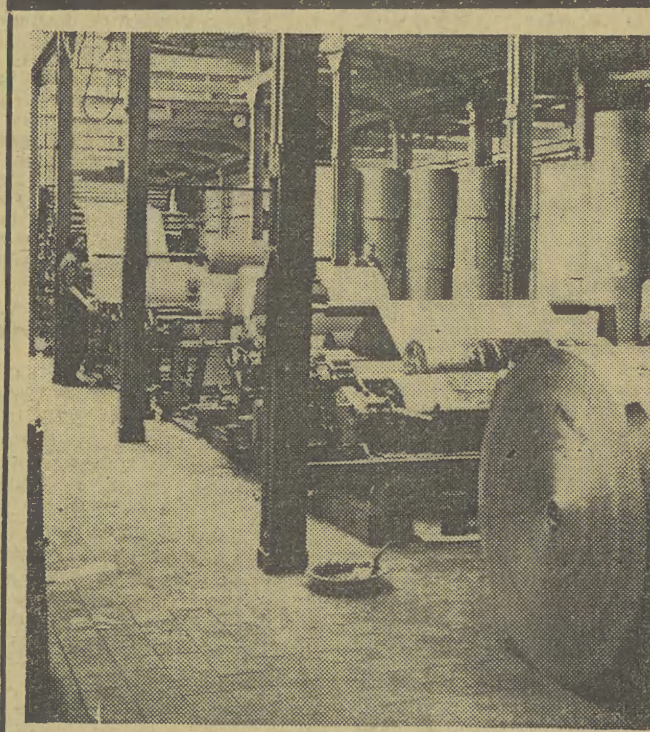
## Zadania wyższych uczelni w nowym roku akademickim

**WARSZAWA (PAP)**  
Omówieniu podstawowych zadań wyższych uczelni w nadchodzącym roku akademickim poświęcona była krajowa konferencja rektorów, która obradowała w piątek w Warszawie pod przewodnictwem ministra szkolnictwa wyższego mgr inż. Henryka Golańskiego.

Dyskusja koncentrowała się wokół problemów wysuniętych przez XI i XIII plenum KC PZPR stanowiących wytyczne działania dla resortu, kierownictw uczelni i kadry nauczającej. Omawiano sprawy związane z reformą programów nauczania, wzrostem sprawności procesu kształcenia, realizacją planu rozwoju młodej kadry naukowej w bieżącym 10-leciu, efektywnością badań naukowych w uczelniach oraz udoskonaleniu procesu wychowawczego w toku studiów.

Minister Henryk Golański w referacie wprowadzającym do dyskusji podkreślił, że w br. wchodzi do szkół wyższych pierwszy rocznik młodzieży, urodzonej po wojnie, młodzieży, która nie zna życia w warunkach kapitalizmu, nie może na podstawie własnego doświadczenia pojąć ogromu zmian, jakie kraj zawiąduje socjalizmowi. Zadaniem uczelni jest ukazanie studentowi dzisiejszego pokolenia, jaką rolę zdołał w świecie w wyniku budownictwa socjalistycznego, przygotowanie młodzieży do podjęcia wraz z całym narodem wspólnej sprawy wyniesienia Polski do rzędu wysoko rozwiniętych krajów świata. Szkoła wyższa powinna nasycić swą działalność treścią wychowawczą.

Rok akademicki 1963/64 zbliża się z jubileuszem 600-lecia Wschodniej Jagiellońskiej — powiedział w zakończeniu min. Golański — żywym przekonaniem, że Alma Mater Jagiellońska, w oparciu o tylowiekowe doświadczenia i cały dorobek najbardziej postępowych idei swego czasu, które w niejednej fazie rozwoju uczelni przyswajały krajowe i Europejskie — rozwinięte szerzej front socjalistycznego budownictwa w nauce, kształceniu i wychowaniu.



**Ostrolecka Fabryka Celulozy i Papieru już w niedługim czasie osiągnie maksymalną produkcję 110 tys. ton papieru pakowego rocznie. Z produkcji tej fabryka dostarczy 100 mln gotowych worków papierowych dla przemysłu chemicznego, cementowego i cukrowniczego oraz 25 tys. kartonów dla innych odbiorców. Na terenie fabryki trwa budowa celulozowni, która zostanie oddana do użytku na przełomie lat 1964/65. Nowa celulozownia zużywać będzie jako surowiec galezie, ścinki tartaczne, cienisz z przerobów i mało przydatne w przemyśle drzewa liściaste. Na każde pół miliona m<sup>3</sup> tego taniego surowca zużywanego corocznie, załaduje jedną dziesiątą stanowić będzie tradycyjna papierówka.**

**NA ZDJĘCIU:** fragment jednej z hal produkcyjnych. CAF — fot. Sokolowski



— To ważne, bo oxytetracyclinę trzeba używać wraz z B-complexem.

Sek w tym, że nie byłam traktowaną na zasadzie tyjajku. Dwukrotnie stałem w kolejkę po 15 minut. Miałem więc okazję przekonać się.

I to, co zdarzyło mi się widzieć w tramwaju linii I na przystanku vis à vis restauracji „Nowa”. Do wejścia zbliżała się siwutka jak gołąbek staruszka.

Tramwaj już — już miał ruszyć. Wówczas — wyskoczył z tramwaju chłopiec z czerwonym tarczakiem na ramieniu (TGO), podał staruszce ramię i pomógł jej usiąść... Zresztą wtedy dopiero tramwaj ruszył. Jak wiadomo motorniczy może widzieć co się dzieje przy wejściach. Ten — właśnie widział.

Tyle — dla pokrzepienia serca. Być może bohaterowie dnia powszedniego — których tu wymieniałem — przeczytają te słowa. Tym większa satysfakcja — dla mnie również. Bo zawsze stawałem na takich właśnie zwykłych ludzi.

Trzeba jeszcze by ci zwykli ludzie nie tolerowali społecznych niezwykłości. Ale — ponoć — na wszystko przyjdzie stosowna pora. O czym przez optymizm niniejszym donoszę.

Ko

Program telewizyjny

PONIEDZIAŁEK
11.55: Program dla szkół, aud.
16.15: Przerwa, 16.15: Przerwa...

WTOREK
8.30: Inauguracja obchodów 600-
lecia UJ, 11.00-16.30 - przerwa...

CZWARTEK
Godz. 9.55: Program dla szkół:
Język polski, 11.25-16.30: Przerwa...

PIĄTEK
Godz. 11.55: Program dla szkół,
12.10-16.50: Przerwa, 16.50: Telewizja...

SOBOTA
Godz. 9.55: Program dla szkół:
(Kl. 6) z cyklu: "Poznaj swój kraj"...

NIEDZIELA
Godz. 10.00: Telewizyjny kura
rulożny - transm. z Łodzi, 11.00: Sprawozdanie...

Realizacja uchwały Rady Ministrów i CRZZ w tarnowskich zakładach

Pierwszy etap prac ukończony

(Inf. wł.) Wczoraj w Tarnowie w obecności sekretarza KW PZPR tow. J. Pe-
kalla, przewodniczącego WKZZ tow. Władysława Kozuba...

W wyniku akcji „R” ustalono, że w tarnowskim przemyśle kluczowym jestesse w bie-
żącym roku nastąpi wzrost produkcji lawarowej o 1,7%...

KOMUNIKAT DOKP w Krakowie i Lublinie

Dyrekcja OKP w Krakowie za-
wiadamia, że w wykonaniu uchwały Nr 6/63 Rady Ministrów...

Seminarium dla przewodniczących komisji WRN

(Inf. wł.) Wczoraj w Prezydium WRN odbyło się seminarium dla przewodniczących starych komisji WRN...

Mgr Józefowi Znamirowskiemu

kierowniku Działu Ekonomicznego Wojewódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Krakowie, składamy z powodu śmierci JEGO MATKI wyrazy głębokiego współczucia.

JADGAR Nasrididnina, przewodnicząca Prezydium Rady Najwyższej Związku Radzieckiego...

Realną wartość układu spostrzegły i doceniły narody i rządy świata - około 100 państw przyłączyło się doń. Sugestywnej sile układu nie oparł się amerykański senator...

ZESPÓŁ ESTRADOWY „RITMOS DE CUBA” PRZYBĘDZIE DO POLSKI

WARSZAWA (PAP). W niedzielę przybędzie do Polski 25-osobowy kubański zespół estradowy, składający się z kilku grup artystycznych...



Przyszły tydzień w Sejmie

W nadchodzącym tygodniu obradować będą trzy komisje sejmowe: pierwszym sygnałem zbliżającej się sesji budżetowej będzie posiedzenie komisji handlu zagranicznym...

Spotkanie U Thant - Schroeder

Widomym symbolem współpracy gospodarczej Polski i NRD jest przemysł motoryzacyjny. Jak wiemy - hasła rodzima „Syrena”, produkowana przez FSO na Żeraniu...

Magnetowizor - rewelacja techniki

Dwaj młodzi inżynierowie angielscy, Norman Rutherford i Michael Turner, pracujący w firmie „Telecan”, wynaleźli - jak donosi tygodnik „New Scientist” - rewelacyjną urządzenie do nagrywania obrazu telewizyjnego...

Felieton tygodnia

J co dalej...

projektu USA. Znajduje to również odbicie w dalszych negocjacjach z USA, będących kontynuacją Układu Moskiewskiego.

PRAWDZIWYM smutkiem napaść natomiast musi fakt, że wśród - trzeba dodać - zacieklej - przeciwników Układu Moskiewskiego znalazła się Chińska Republika Ludowa...

ZESPÓŁ ESTRADOWY „RITMOS DE CUBA” PRZYBĘDZIE DO POLSKI

WARSZAWA (PAP). W niedzielę przybędzie do Polski 25-osobowy kubański zespół estradowy, składający się z kilku grup artystycznych...

SPORT \* SPORT W I lidze Atrakcyjny mecz Wisła-Legia

Tygodniowa przerwa i ligi piłki nożnej zaostriżyła apetyty krakowskich kibiców. Wisła w niedzielę gra na swym boisku z „markową” drużyną Legii...

Z jakimi szansami staje do my spotkania zespołów krakowskich? Z pewnością bez kompleksu niższego. Bardziej skuteczna gra linii ataku - a legioniści mogą pozostawić w Krakowie dwa punkty...

O mistrzostwo Polski

Na kortach Cracovii rozpoczął się wczoraj trzydniowy turniej piłki ręcznej juniorków (półfinały o mistrzostwo Polski).

Klub Olimpijczyka w Zakopanem

Z zimowej stolicy Polski - Zakopanego - wywodzi się szereg polskich olimpijczyków. Powstała myśl utworzenia w Ośrodku Sportowym GKKFIT - klubu olimpijczyka.

Jeden z najbardziej potrzebnych domów Krakowa

Miano to należy się nowo otwartemu placówce turystycznej - „Dom Turysty” w Krakowie. Głód noclegowy w naszym mieście datuje się od lat kilkunastu. Szczególnie odczuwalny w turystyce. Obecnie nastąpiła radykalna zmiana.

Ostatki ligowe na żużlu Wandy

W niedzielę odbędzie się ostatnia kolejka spotkań II ligi. W Nowej Hucie na torze Wandy gospodarze gości będą Start Gniezno.

W kilku wierszach

Mistrzyna Polski w strzelaniu w konkurencji kbks-3 została Sosin (Wawel Kraków) - 834 pkt przed Kwaśniewski (Wawel). Nowy rekord Polski w konkurencji 10-5 ustanowił zespół Wawelu (Poruś, Kwaśniewski, Szarski i Turczyński) wynikiem 2.239 pkt.

Kalendarzyk imprez

SOBOTA
sporty motorowe: zawody na białonie Cracovii „Smok” Kraków - SHL Kielce, godz. 18.
piłka ręczna: półfinały mistrzostw Polski juniorków Cracovia - MKS - Augustów i MKS Kielce - MKS Mielec, godz. 15.40.
karty Cracovii, A. Micklewiec 1 lekkoatletyka: mistrzostwa okręgu młodzików, stadion Kraków Nowa Huta, godz. 16.
piłkarzkiada pracowników BPP w Parku Słowackim, godz. 16.
piłka nożna: siatkówka, tenis Stadion Korony, godz. 15.
NIEDZIELA
piłka nożna: I liga Wisła - Legia, godz. 15.30.
Mecz Artystów - Dziennikarze stadion Cracovii, godz. 11.30.
III liga: Wisła I b - Cracovia I b, boisko Wisły, godz. 14.30, Hutnik Nowa Huta - Tarnovia, godz. 14.30 boisko Hutnika.
Zużel: II liga Wanda Nowa Huta - Start Gniezno, godz. 15.
piłka ręczna: dokończenie turnieju juniorków o mistrzostwo Polski, godz. 10.15.
lekkoatletyka: dokończenie mistrzostw okręgu młodzików, godz. 10.
Zawody kontrolne Cracovii, Wisła I b, Wawel, stadion Cracovii, godz. 15.30.
Dokończenie Spartakiady pracowników BPP stadion Korony, godz. 10.
Igrzyska Sportowe KD ZMS, MKS Krakus, stadion Krakus, godz. 14.

Wiesław Mercik

# KAPITULACJA C Z Y KOLABORACJA

dlatego też tezę o uwiedzeniu przez Hitlera biednej niewiędzianej dziewczyny, jaką, zdaniem autora, był niemiecki katolicyzm trzeba również odrzucić.

Żeby jednak skończyć do reszły z mitem o „kapitulacji” i „uwiedzeniu” i twierdzeniami, że „katolicy niemieccy zostali wepchnięci do wojny”, że „nie przyjmowali ideologii hitleryzmu” itd. itd. — przypomnijmy fakty, które nie powinny być obce również i publiczności „Tygodnika”. Fakty, które w sposób wykluczający jakąkolwiek wątpliwość mówią, iż nie było „kapitulacji” katolicyzmu przed Hitlerem, była natomiast kolaboracja katolicyzmu z hitleryzmem. Kolaboracja, która rozpoczęła się nie w 1939 r., ale grubo, grubo wcześniej. To nie hitleryzm odegrał przywódcę katolicyzmu niemieckiego — to przywódcy katolicyzmu niemieckiego, duchowni i świeccy, z wiedzą i aprobatą Watykanu, utworowali drogę, a następnie oddali Hitlerowi władzę, widząc w nim realizatora swych marzeń o „krucjacie” przeciwko ZSRR, tamę przeciwko rewolucyjnym tendencjom i wpływom lewicy społecznej wewnątrz kraju. To oni właśnie, nie zważając na terror i represje Hitlera wobec katolicyzmu, wzywali i wierzyli do poparcia nazizmu. To oni, ci niedoświadczeni bohaterowie w rodzaju Gallena (który już w 1935 r. stawiał Hitlera) uznali członkostwo NSDAP za zgodne z przynależnością do Kościoła. To oni, w listach pasterskich pełnych „uwierności i czci” dla „haupt — zbrodnia” i „mechanizm lojalizmu” i „nacjonalistyczne wychowanie”. One to właśnie ułatwiły Hitlerowi „ideowe uwiedzenie” katolicyzmu niemieckiego, one zdecydowały o „adaptowaniu” katolicyzmu do poglądów i wymogów otoczenia.

„Katolicy niemieccy byli na pewno masowo przeciwni wojnie” — pisze S. Stomma. (Czy byli także przeciwni podobom bez wojny, tego autor nie dodaje.) Ale „naród został przez Hitlera wepchnięty do wojny”. Z tą chwilą zaczął, zdaniem publicysty „Tygodnika”, działać „mechanizm lojalizmu” i „nacjonalistyczne wychowanie”. One to właśnie ułatwiły Hitlerowi „ideowe uwiedzenie” katolicyzmu niemieckiego, one zdecydowały o „adaptowaniu” katolicyzmu do poglądów i wymogów otoczenia.

Pomijam ostatnie sformułowanie autora, będące, przynajmniej w moim odczuciu, najcięższym oskarżeniem, jakie można wytoczyć katolicyzmowi; sformułowanie przekreślające bez reszty jego siłę moralną i wartości wychowawcze. W tej chwili interesuje mnie bardziej twierdzenie o „uwiedzeniu katolicyzmu” przez hitleryzm. W dłuższym wywodzie autor stara się przekonać czytelników, iż „konformizm wobec istniejących instytucji społecznych konwencji i reguł, pełna wobec nich subordynacja” sprawiła, że „Niemieckokatolik wykluczał ewentualność konfliktu między instytucją Kościoła i państwem”. (A ewentualność konfliktu katolickiego sumienia?) I dlatego, gdy przyszedł hitleryzm, katolicy choć „przyjęli” nie mogli i w zasadzie nie „przyjmowali” jego ideologii, ulegli mu przecież, gdyż tego rodzaju konflikt był „przeciwny naturze tego środowiska”. Tak więc „zespoleństwo systemu pojęć moralnych z ideą narodu i państwa... ułatwiło falsyfikację etyczny”.

W wywodzie tym pomieszano szereg niewątpliwych faktów o bardzo wątpliwymi uogólnieniami i wnioskami. Oczywiście, nie wolno lekceważyć potężnego wpływu, jaki na psychikę większości Niemców wywierało wychowanie przesiąknięte lojalizmem, nacjonalizmem, nienawiścią i duchem odwetu. Ale stwierdzając to, nie można zarazem nie spytać, jaką rolę odegrał w tym procesie Kościół? — Odpowiedź zawarta jest, moim zdaniem, w innym fragmencie artykułu, w którym S. Stomma stwierdza, iż także „przywódcy katolicyzmu niemieckiego integralnie tkwili w tym środowisku i byli jego nieodrodną częścią”. A więc truciźnia, którą zaszczepiano społeczeństwu nie została wyprodukowana „na zewnątrz” katolicyzmu. Przeciwnie — stanowiła on produkt wychowania, w którym katolicyzm odegrał poważną i aktywną rolę. Stenowojowym narodem niemieckim, który — nb. nie tylko w Niemczech — w specyficznym sposób interpretuje kardynalną zasadę miłości bliźniego. I

Że zdobycie władzy umożliwił Hitlerowi system wychowania, a przeliczmy aktywną rolę, jaką w tej sprawie odegrał przywódcę katolicyzmu niemieckiego i ich mocodawcy z Watykanu, wówczas — niezależnie od faktów i najgorętszych zastrzeżeń, musimy wejść na drogę rewizji wyroku wydanego przez historię. Wówczas mimo, a nawet wbrew woli, dochodzimy do wniosków zbiteżnych z poglądami tych kół, które świadomie dążą do zruzywania z Niemców odpowiedzialności za to wszystko, co stało się w latach 1933—45.

„Autor zastrzegą się w nim, że „nie chce weryfikować” ujemnych ocen o stosunku niemieckich katolików do hitleryzmu. Chodzi mu tylko, jak pisał, „o zrozumienie przyczyn tego zjawiska”. Zastanawia się, „jak wytłumaczyć bierność i uległość społeczeństwa katolickiego w stosunku do rządów hordy”. Jednakże w trakcie lektury jego publikacji trudno się oprzeć wrażeniu, że słowo „wytłumaczyć” ma tu nie jedno znaczenie. Ze stanowi ono próbę zdjęcia, przynajmniej części, odpowiedzialności ciążącej na katolicyzmie niemieckim i przerzucenia jej na czynniki i wpływy w stosunku do katolicyzmu „zewnętrznego”. Wskazuje na to zarówno sam tytuł („kapitulacja”) sugerujący ugięcie się przed przemocą, jak i cały tok rozumowania autora.

„Stanowisko katolików niemieckich wobec hitleryzmu — pisze S. Stomma w wstępie artykułu — było nieufne, niechętnie i raczej opozycyjne, ale mimo to nie uniknięto pozytywnego zaangażowania się politycznego, zwłaszcza w okresie wojny... pewnych enuncjacji i gestów korzystnych dla hitleryzmu... Ze swej strony uważam za słuszne podkreślić, że te (cytowane przez A. Morawską) fakty pozytywne zaangażowania ośrodków i ludźli przedtem zdecydowanie odpornych miały miejsce głównie w czasie wojny. Okoliczność bardzo ważna dla zniżenia właściwej oceny faktów”.

Przyjęcie takiej tezy, już w założeniu szukającej okoliczności łagodzących, nie może pozostać, i rzeczywiście, nie pozostaje bez wpływu na przyjętą przez autora ocenę, na kształt — zaskakujących nieraz — wniosków. Ona to podsuwa mu stwierdzenie, że „zarzut stawiany przywódcem Kościoła w Niemczech z okresu hitleryzmu jest zarzutem braku postawy heroicznej” (a „heroizm nie jest znów sprawą tak łatwą”). Ona każe mu postawić niedwuznaczne w intencji pytanie: „Czy katolicy niemieccy okazali się gorsi od innych?”

Próbując wytłumaczyć czytelnikom „Tygodnika”, że wobec udzielone przez katolików niemieckich Hitlerowi „kapitulacji”, a nie współudziałem, S. Stomma nie ogranicza się do podkreślenia s z c e g ó l n e g o w p l y w u wojny, która, jego zdaniem, przyczyniła się głównie do złamania „katolickiej opozycji”. (Co z kolei pozwalała mu zarzuty wobec hierarchii niemieckiej zwięzić do pretensji o „brak postawy heroicznej”.) Usiłuje zarazem przedstawić rozwój wydarzeń w Niemczech jako nieunikniony, fatalistyczny zbieg okoliczności, determinowany głównie panującym tam od dawna systemem wychowania. O szczególny determinizm prowadzi jednak do zgola nieoczekiwanych ocen: Jeśli natomiast przyjmiemy za autorem, że „hitleryzm... był w jakimś mierze produktem rozwojowym narodu niemieckiego”, a nie produktem ustroju społecznego, którego integralną częścią i podporą był Kościół; jeśli zgodzimy się,



ZBIÓR TYTONIU W roku bieżącym, zalążonym do dobrych dla upraw tytoniowych. Średnie plany szacuje się na około 48 tys. ton tytoniu. Na zdjęciu: Suszenie tytoniu we wsi Tarnopóra. CAF — fot. Iringh

## Co tydzień FOTO

Echa wakacji

Nasz Konkurs Wakacyjny prowadzony w ciągu września przyniósł szereg ciekawych prac, których tematem było głównie życie obozowe młodzieży w czasie wakacji. Ze względu na duże zainteresowanie fotoamatorów i napływ listów prosiących o przedłużenie Konkursu, zdecydowaliśmy się na to, rozszerzając równocześnie temat. Konkurs prowadzimy dalej przez cały październik pt. „Echa wakacji”. Każde zdjęcie, które ma jakiś związek z ostatnimi wakacjami, jest ich odbiciem, może uziąć udział w Konkursie i uzyskać jedną z nagród. Do 15 listopada nastąpi rozstrzygnięcie Konkursu oraz przyznanie nagród. Każdego tygodnia będziemy reprodukowali jedno zdjęcie spośród nadesłanych na Konkurs i nagradzali nagrodą tygodnia.

Dzisiaj reprodukujemy zdjęcie nadesłane przez JANA KURKIEWICZĄ, Kraków (prosimy o bliższy adres). Tematem jest zwykły strach na wróble, ale doskonale uchwycony na tle nieba. Zdjęcie jak najbardziej związane z Konkursem.

Odpowiedzi Kącika EUGENIUSZ GIERAS, Kraków, Długa 148. Zdjęcie bardzo naturalne, związane z wakacjami. Weźmą udział w Konkursie.

CZESŁAW BOCHENSKI, Chelmiec 488, pow. Nowy Sącz. Tematyka zdjęć zbyt widokowa. Kwalifikujemy jednak do Konkursu. Są w nich echa wakacji.



Z wiosną zwierzynicy murarz brał „waserwage”, pion, angażował pomocnika i szedł do przedsięwzięcia. Przedsiębiorca dał z niego pasy. Dola murarzy, a szczególnie nie ich przynusowe zimowe bezrobocie były przykładem bezgranicznego wysiłku i nędzy wywołanej sezonowością. Toteż nie dziwnego, że w jednym z czasopism robotniczych w roku 1881 pewien kamieniarz krakowski wydukuwał korespondencją, a w niej m. in. takie zdanie: „Czas byłby już nam robotnikom wszystkim połączyć się”.

W roku 1893 — a więc w dwanaście lat po owym liście, który zresztą był jednym z wielu objawów rosnącej świadomości klasowej murarzy, kamieniarzy, ceglarzy — w Krakowie rośnie agitacja za zorganizowaniem stowarzyszenia zawodowego robotników budowlanych. Krakowska organizacja Polskiej Partii Socjal-Demokratycznej, jej walka o uświadomienie klasowe doprowadziła do wybuchu strajku w roku 1893, a głównym żądaniem było skró-

cenie dnia pracy do 10 godzin. Po tym strajku powstała w Krakowie Stowarzyszenie Zawodowe Robotników Budowlanych dla Galicji i Śląska Cieszyńskiego. Uzyskało ono legaryzacje w rok później. Lokal tego związku mieścił

## KOLOROWA WIECHA na 70-letniej budowie

się przy Rynku Małym nr 6, a prezesem Stowarzyszenia był przez długie lata Franciszek Lyszczyk. Murarz z Półwisia Zwierzynieckiego stał o to na czele Związku Zawodowego, by robotnik budowlany mógł sobie sam wymierzać sprawiedliwość w walce z wyzyskiwaczami.

W latach późniejszych Krakowskie Stowarzyszenie zakłada filie w Bochni, Tarnowie, Cieszynie, w Nowym Sączu, Wadowicach, Chrzanowie. W zaborze pruskim stowarzyszenia zawodowe zresztą były cięśli, kamieniarzy, dekarzy, malarzy, sztukatorów w latach 1895—1901. W zaborze rosyjskim, na skutek szerszącego się terroru carskiego ciężko było zorganizować Związek Zawodowy Budowlanych. Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy zdobywała sobie jednak wpływy przez organizowanie sekcji fachowych robotników budowlanych, kierowanych przez partie.

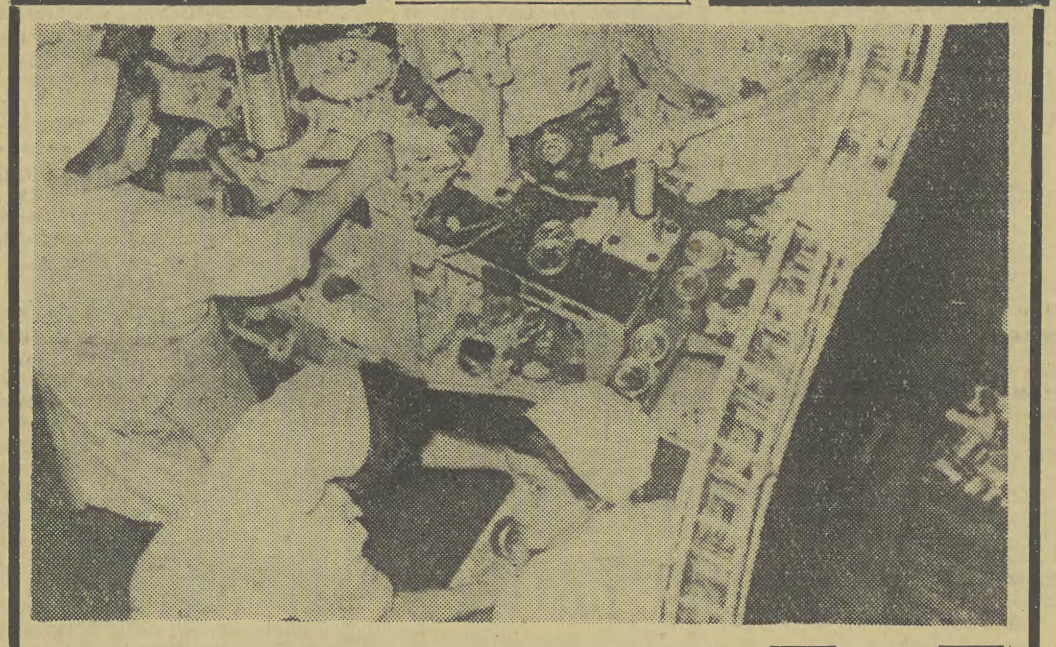
Lata 1905—1907, okres rewolucji przynosił dalszy rozwój ruchu zawodowego w Polsce. Powstał Socjaldemokratyczny Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Budowlanego. W latach 1906 do 1907 Związek ów przeprowadza wiele akcji strajkowych. Jeszcze przedtem w latach 1900—1904 robotnicy budowlani wszystkich trzech zaborów przewalili demonstracyjnie prace, walcząc o podwyżkę groszowych zarobków.

Rok 1918 przyniósł w warunkach odzyskanej niepodległości zmiany w ruchu zawodowym. Już w kwietniu 1919 r. utworzony zostaje w Warszawie Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przemysłu Budowlanego pozostający pod wpływami ówczesnej Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, w grudniu tego roku w Krakowie rozpoczyna swą działalność Małopolski Związek Robotników Budowlanych, który działał w szerzej wpływowym PPS. W Wielkopolsce działała Wolne Związki Zawodowe. Również w 1919 roku powstaje w Krakowie Związek Robotników Budowlanych w Polsce, który rozszerzył działalność swoją na teren Wielkopolski i byłej Kongresówki. W 1922 r. zastrajkował krakowski robotnicy budowlani. Rosnąca nędza mas, powojenna szamotanina burżuazji, która chce na nowo zorganizować teren eksploatacji ludzi, doprowadziła w roku 1923 do zaostrożenia represji politycznych wobec całego ruchu zawodowego. Po rozwiązaniu Związku Robotni-

ków i Robotnic Przemysłu Budowlanego w Warszawie — centralną organizacją klasowego ruchu zawodowego w przemyśle budowlanym stał się Związek Robotników Budowlanych w Krakowie. Aktyw warszawski przystępuje do od-

budowy swego związku, KPP rozszerza wpływy na wiele organizacji robotników budowlanych. Właściciele przedsiębiorstw budowlanych przysuszczają atak na zdobycze socjalne robotników — wywołuje to fale strajków w całej Polsce. Słynny był strajk w 1927 r., 1928. W 1933 r. w sierpniu krakowscy robotnicy budowlani demonstrują na ulicach przeciwko zaniżaniu stawek, dochodzi do starć z policją. Słynny strajk „Semperitu” wywołuje solidarność wielu organizacji związkowych, w pierwszym zaś miejscu budowlanych. Na znak solidarności, dla zdobycia nowych pozycji w tej nieubłaganej walce klasowej, robotnicy budowlani okupują wapieniarki, cegielnie, warsztaty kamieniarskie. Strajkują piaskarze i wozacy. Stanęły wszystkie budowy w Krakowie. W czerwcu tego roku Związek Zawodowy Budowlanych prowadzi w Krakowie strajk robotników ziemnych i bezrobotnych na robotach komunalnych Funduszu Pracy. Burżuazja nie śpi — masowe aresztowania działaczy związkowych, wyrok. Berezka Kartuska...

W 1945 roku powołana zostaje w Warszawie komisja organizacyjna, a w Kielcach, Lublinie, Katowicach, Łodzi i Krakowie pracują już pierwsze oddziały wojewódzkie zawodowej organizacji budowlanych. W lipcu 1945 r. następuje krajowy zjazd przedstawicieli tych organizacji i powstaje Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce. I potem przyszedł lata wielkich budów, gdzie aktywności Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych prowadzili agitację za lepszą pracą, za umocnieniem zrebów socjalizmu. Do zwierzynickiego murarza, doświadzonego robotnika i związkowca doszłusował młody góralczyk spod Nowego Targu, bezrobotny białostocki. Ruszyła odbudowa i budowa. Dzisiaj — w siedemdziesiątce swojego związku zawodowego — w pierwszym szeregu budowlanych polskiej rzeczywistości w dostojnym i przemożnym tego słowa znaczeniu, stoją polscy budowlani. Na Waszą część — kolorowa wiecha, Towarzysze Budowlani! Olgierd JĘDRZCZYK



Ludzie się dziwią skąd ten kierownik sklepu za skromną przeciętną pensję mógł sobie kupić drogie meble, skąd jego żona ma coraz to nowe sukienki, skąd biorą się pieniądze na luźne przyjęcia, na zagraniczne wояże. Ludzie wszystkoko widzą i chrczą kierownika lekceważącym, z nutką podziwu, mianem: kombinator. U przelotnych cieszy się opinią dobrego organizatora. Dobry pływak umie zmieniacz style, w razie potrzeby... nurkuje. I wie dzieje żywot człowieka mówiącego o swojej pensji: — To na papierosy i cukierki. Az wreszcie ktośś z kolei komisja stwierdza, że kierownik zrobił manko. Tak to się dobroduszenie i niewinnie nazywa — manko.

Przed wojną, gdy wyższy urzędnik ukradł grubszą sumę pieniędzy, nazywało się to defraudacją. Gdy któryś z dziennikarzy nazwał jednego z tych panów po prostu złodziejem wytyczono mu proces. To jest defraudacja — twierdzono — a nie złodziejstwo.

Zadziwiający przykład jak inna nazwa tej samej rzeczy może uspokajać. Podobną słowu „defraudacja” karierę zrobiło krótkie słowo — manko. Gdy robotnik wymosi z fabryki kilka metrów kabla, wtedy się mówi o nim — złodziej. A iż to było wypadków, że kierownikowi sklepu brakowało tysięcy złotych? Wtedy pisało się w raporcie 5 zarobnych literek: — manko. A w najgorszym wypadku zwałnialo

**KAPITAN**  
**Lak**  
**opowiada**

**KAN**  
**CIA**  
**RZE**

kierownika z pracy. Dzisiaj już podniesiono pokrywkę wstydlwego słoika i zajrzano do środka — jaką skrywa treść. Ale w ogólnym obiegu przetrwało, by dawać świadectwo naszego pobłażliwego odnoszenia się do złodziei publicznych pieniędzy.

Trzeba nazwać rzecz po imieniu — ludzie dopuszczający się wielotysięcznych mank (czytaj — kradzieży) to pospolicci osuźci, kanclarze i złodzieje, którzy muszą być karani z całą surowością prawa. Jeżeli ktoś widzi kieszonekowego złodzieja wtedy podnosi się krzyk, nadbiegają ludzie, ujmują przestępcę. Ten sam ktoś, widząc kradzież wspólnego mienia, wrusza ramionami. — A cóż mnie to obchodzi; — a później o złodzieju mówi — kombinator — i podaje mu rękę z miłym uśmiechem.

W sklepie wybuchł pożar. Ogień, ku rozpaczki kierownika, ugaszono bardzo szybko. I — okazało się, że w magazynie brakuje towarów wartości ponad 100 tys. zł. Ogień nie zdążył „wyrównać” manka...

Do sklepu włamali się złodzieje. Zabrali towaru na sumę 30 tys. zł. Skrupulatnie dochodzenie ustaliło, że złodziej wybił szybę od wewnątrz sklepu. A więc włamanie było pozorowane — by ukryć manko. Ale i tu machinacje na nie się nie zdały. Kierowniczka powędrowała tam, dokąd sama wypisała sobie bilet. Za kradzież społecznego mienia, zwaną uciążliwie nieślusztwem mankiem, powędrowała za kratki.

Trzeba skończyć wreszcie z tym łagodnym słońkiem — którym chrczi się pospolite kradzieże i złodziejstwa. Niech kanclanie nie czują bezkarności, niech ich nie krują żadne nie-dostojstwa, wzniesienie ramion czy przyzmużenie oka. Złodziej pozostaje złodziejem jakkolwiek by go nazywał urzędowy raport.

NASZ MAGAZYN SOBOTNI

### A JEDNAK LATO STULECIA...

Meteorologowie są wprawdzie innego zdania, ponieważ pogoda nie była konsekwentna. Długo grzało, potem dość długo padało — i nie o to mi chodzi. Było to lato stulecia pod względem powierzchni ruchawki, jaka ogarnęła Polskę. Równać się z nią mogły tylko wielkie wędrowki w okresach kateklizmów międzynarodowych, ale tym przecież razem było zupełnie spokojnie. Takiego ruchu spowodowanego zwykłą potrzebą wypoczynku, chęcią naczepienia świeżego powietrza — jeszcześmy nie widzieli.

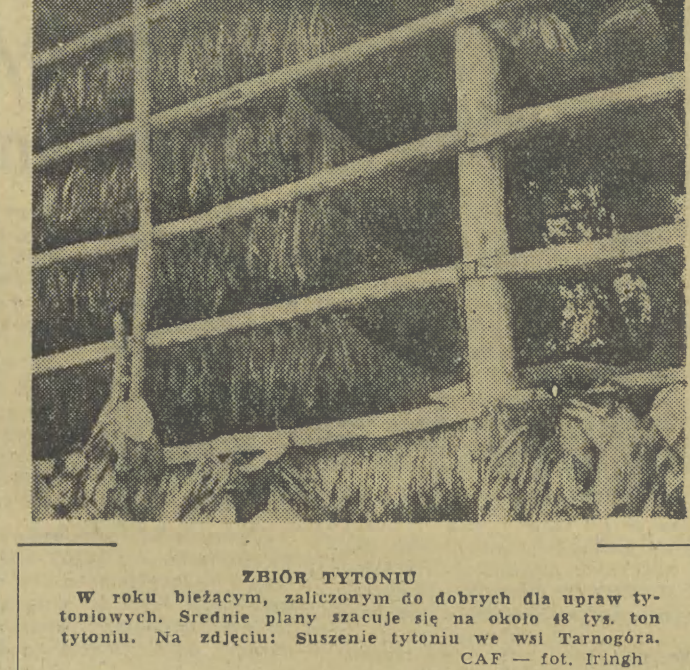
### CHOROBA WIEKU: NUDA

Zatrzymano ich kilkudziesięciu. Młodzi od 13 do 25 lat. Niezbity wiedzą czego chcą w życiu. Uważają, że życie właśnie było wielce od nich wymoga. Trauli ich choroba wieku: nuda. Czarnobłuzi — postracha Paryża. Pogranicze chuligaństwa i bandytyzmu.

W czasie jednego z „występów” po kilku godzinach walki, przy użyciu wszelkich możliwych środków sytuacja została opaanowana. Bilans burdy okazał się dramatyczny. Kilkadziesiąt osób rannych — w szpitalach, setki poturbowanych, kilkanaście zgwałconych kobiet. Zdemolowane sklepy, mieszkania prywatne, plac. Milionowe straty pieniężne, nie mówiąc o moralnych. Zatrzymano kilkudziesięciu wyrostków, którzy w czasie przestępstwa odpowiadali mniej więcej w ten sposób: Wy, starzy, to mielibyście wojnę i było się gdzie i kiedy tuc po mordach. My jej nie mamy, my musimy ją sobie wymyślać sami.

### NIE MA POWROTU OD KRANU Z BIEŻĄCĄ WODĄ

Turysta zachwyca się grupą wieźców, a mieszkanie ich kłó bo woda dochodzi tylko do III piętra. Trwa codzienna konfrontacja rosnących potrzeb i wymagań z realną możliwością ich zaspokojenia. O ciche hydranty i ciepłą wodę dopominają się ludzie, którzy prawie dostojnie wczoraj chodzili z wiadrem pod pompę. Otoż z tych pozorne przedczesnych wymagań, jeśli się zastanowić spokojnie, wynika wniosek zdecydowanie optymistyczny. Bo to i świadectwo postępu, i zarazem potwierdzenie słuszości warunków stworzonych po wojnie. Nie ma odwrotu od kranu z biejącą wodą ani dobrowolnego powrotu do kurnej chaty.



Władysław Błachut

600-lecie UJ

# Uniwersytet w dobie Oświecenia

Uniwersytet Jagielloński, swany także Szkołą Główną Koronną, różne w swojej 600-letniej karierze naukowej przechodził koleje.

Ostatni przed zaborami okres świetności UJ wiązał się z pełną inwencji działalnością Komisji Edukacji Narodowej w kraju, a osobami rektora Hugona Kołłątaja i znakomitego uczonego tej doby, Jana Śniadeckiego, na krakowskiej Akademii.

Szczęśliwie przetrwały losy, że kiedy Kołłątaj w latach czterdziestych XVIII wieku, nie tyle wskutek „podlej intrzygi” co z własnej woli — aby wraz z najlepszymi w narodzie ratować Rzeczpospolitą — na zawsze opuścił Kraków, ordędownikiem jego myśli społecznej i kontynuatorem jego wielkiego dzieła reformy UJ pozostał w Krakowie Jan Śniadecki, astronom, matematyk, filozof i organizator nauki w jednej osobie.

Znamy są, m. in. z wydanej przed kilku laty książki Mirosława Chamrowy pt. „Uniwersytet Jagielloński w dobie Komisji Edukacji Narodowej”, niestrudzone zabiegi Śniadeckiego wokół utrzymania samodzielności Akademii, o zachowanie postępowego dorobku Kołłątaja, o rozbudowę katedr czy instytucji świadczących o nowoczesnych tendencjach naukowych na UJ. Przy tej okazji musiał on nieraz zetrzeć się ostro z następcą Kołłątaja na stanowisku rektora, ks. Oraczewskim, a także z rozszarżowaną sobie pretensją do nadzoru nad uniwersytetem krakowską Kurią biskupią. Przypomnijmy chociażby zatarę o szpital św. Łazarza, o którym Śniadecki pisał m. in.: „Rozszerzenia Kurii do zwierzchnictwa nad szpitalem są absurdalne, szpital ten bowiem jako świecki jest wyjęty spod jurysdykcji biskupa, a zabiegi władz duchownych zmierzają do tego, aby ten szpital służyć szpitalom panieńskim, a nie szpitalowi, a tak stałby się przez to duchownym...”

Warto także pamiętać o poczynaniach Śniadeckiego w wielu innych dziedzinach. Na przykład jego rewelacyjne na owe czasy próby lotów balonowych nad Krakowem dla celów meteorologicznych! Albo zabiegi nad podniesieniem rolnictwa, ulżeniem dolni pańszczyźnianych chłopów, uposażaniem obiektów sanitarnych i rozbudową Kolegium Fizycznego w Krakowie.

Inicjatywa Śniadeckiego wychodziła często poza szeroki zakres spraw i problemów związanych z uniwersytetem. „Zapomniałszy, że jestem akademikiem, pamiętać będę tylko o tym, sem Polakiem...” — pisał Śniadecki w dniach insurekcji kościuszkowskiej z 1794 roku.

Kołłątajowi i Śniadeckiemu zawdzięczamy Uniwersytet Jagielloński swoją wielką sławę z lat ostatnich wieku Oświecenia. Potwierdzeniem tej sławy jest m. in. list Jędrzeja Śniadeckiego, brata Jana, uczonego profesora i medyka Akademii Wileńskiej, w którym to liście czytamy m. in.:

„Wielu to uczniów matematyki i astronomii wyszłych z Krakowa mogłoby z chwałą i podziwieniem dawać lekcje tych nauk w uniwersytetach niemieckich? Kolegium Lekarskie w Krakowie opatrzyło niemal wszystkie prowincje koronne dobrymi doktorami, a w czasie potrzeby dostarczało wojskom byszczy Rzeszypolisit potrzebną liczbę chirurgów...”

Wydaje się, iż z okazji 600-lecia UJ na ten właśnie okres jego dzieł należało zwrócić uwagę.



## KTO WYNALEZŁ PLANETARIUM?

Znakomity pisarz i orator rzymski, Ciceron przed dwoma tysiącami lat zapowiedział, że na własne oczy oglądać zadiwiająca urządzenie wynalezione przez Archimedeasa. Można było na nim zaobserwować Słońce, Księżyc i 5 planet w ruchu, prześledzić przebieg zaćmienia, tempo obrotu i inne zadiwiająca na owe czasy rzeczy, niepojęte nawet dla tak wybitnego umysłu jak Ciceron.

Planet znamy już trochę więcej, planetaria budujemy ogromne, ale cóż? Pierwszy był i tak Archimedes...

## Drobiazgi

### AKWARIUM — POWAZNE ODKRYCIE

O wiele dłużej musiał człowiek wymyślać rzecz pozornie tak nieskomplikowaną, jak akwarium. Zaledwie przed 120 laty Anglik Bard wpadł na pomysł, że jeśli w bańce z wodą posadzić wodorosty wydzielające tlen — to rybki zgodzą się żyć w nowych warunkach.

### NAJLEPSZA GAŁĄZ HODOWLI

Tak nazywa hodowlę strusi fachowe czasopismo angielskie. Na piórach strusich zrobiono niezłe pieniądze z początkiem XX wieku lansując modę na ubranie nimi kapelusze damskie. Femy daly wtedy eleganckim 500 tys. kg piór, a elegancki farmerom — 7 milionów dolarów. W szczytowym roku 1913 strusie pogłowię zwiększono z 700 tys. sztuk. Na darmo — szła minął. Próbowano je wyłansować raz jeszcze po wojnie Elżbieta angielska — lecz bez skutku.

# ZAGADKA

W ocenie wiarygodności źródeł historycznych opisujących to samo zdarzenie lub ciąg zdarzeń, zastrzeżenia budzą nie tylko sprzeczne ze sobą wersje. Również nadmierne podobieństwo w jezyku większym stopniu przemawia na niekorzyść źródeł, pisał francuski historyk M. Bloch.

Słowa te można odnieść także do najbardziej tajemniczego, a zarazem podstawowego dla badań nad N. Testamentem zagadnienia zwanego kwestią synoptyczną.

„Przynajmniej przez 30 lat po śmierci Chrystusa wyjątkowym sposobem nauca i ewangelii była tradycja ustna — pisze w jednej ze swych prac omawiających powstanie pism, a zwanych ewangeliami ks. prof. E. Dąbrowski. — Przed 67 rokiem tradycja ewangeliczna została spisana i to w potrójnej formie, w trzech mianowicie dziełach nie posiadających żadnego tytułu”, tzn. w ewangelii wg Mateusza, Marka, Łukasza. Tradycja ta, jak twierdzą bibliści próbując wytłumaczyć licznym w tych trzech utworach występujące sprzeczności i różnice, była znacznie bogatsza niż znane nam dzisiaj ewangelie. Każdy bowiem z wymienionych ewangelistów pisał swe dzieło, miał na uwadze określone cele oraz potrzeby gmin chrześcijańskich i pod ich kątem do bierał i selekcjonował materiał. Bibliści katolicka podkreśla z naciskiem, że ewangelie nie są ani biografiami, ani wspomnieniami ani pamiętnikami. Są one po prostu spisana katecheza, utrwalony na piśmie nauczaniem apostołskim.

Jest rzeczą dyskusyjną, czy owa, tak podkreślana zależność autorów ewangelii od ustnego nauczania tłumaczy wszystkie występujące w ich pismach odmienne bądź sprzeczne ze sobą wersje poszczególnych wydarzeń. Zostawmy to jednak na boku, a zajmijmy się znacznie ciekawszym problemem — wzajemnych ich podobieństw i analogii.

Pisząc o wspomnianych trzech ewangeliiach, ks. Ricciotti przyznaje, że występujące w nich różnice „nie są w stanie zatrzeć ogólnego wrażenia, że zasadniczo jest to jedno i to samo dzieło”. W istocie, porównując (z gr. synopsis, stąd też nazwa: ewangelie synoptyczne) ze sobą teksty tych trzech pism, możemy zauważyć, że gdyby każdą z tych trzech ewangelii podzielić na 100 jednostek — wówczas Mateusz posiadałby 47 jednostek własnych, a 53 wspólne z pozostałymi ewangelistami, Marek — 7 własnych a 93 wspólne, Łukasz 57 własnych i 43 wspólne.

Tak wielkiego podobieństwa nie da się wytłumaczyć wspólną dla całej trójki zależnością od ustnego nauczania — rzeczą konieczną jest przyjęcie wspólnego dla trzech ewangelistów pisanego źródła. I tu pada zwykle pytanie: która z wymienionych trzech ewangelii była pierwowzorem dla pozostałych? Względnie: czy nie należałoby przyjąć, iż zarówno Marek, Mateusz jak Łukasz korzystali, opracowując swe pisma z jakiegoś wspólnego, wcześniejszego, a dziś zaginionego dokumentu?

Próbując rozkwiknąć te zagadki wysunięto wiele mniej lub bardziej prawdopodobnych przypuszczeń. I tak np. wspomniany biblista włoski uważa, że pierwowzorem tym był zaginiony tekst aramejski Mateusza, na którym oparł się zarówno jego grecki tłumacz, jak i ustna katecheza. Ten to tekst wraz z rozwijającą się ustną katechezą stanowią z kolei materiał, na którym oparł się Marek i Łukasz. Sam jednak ks. Ricciotti przyznaje lojalnie, że jego hipoteza ma swe słabe strony. Gdyby bowiem Marek znał pismo Mateusza, nie usunąłby z niego tak istotnych dla doktryny chrześcijańskiej fragmentów jak opowieść o narodzeniu Jezusa, o jego dzieciństwie, jak „kazania na górze” etc. Z kolei Łukasz korzystając z utworu Mateusza, nie stwarzałby o miennej wersji dzieciństwa, „kazania na górze”, zmarłych wstania, ani nowej genealogii Jezusa. Czy więc należy przyjąć pogląd reprezentowany przez wybitnego biblistę francuskiego, jezuitę M. J. Lagrange’a, iż najstarszą ewangelią i źródłem dla innych jest pismo Marka? Tym bardziej, że 90 proc. jego tekstu można odnaleźć w pozostałych dwóch pismach. Ale i to przypuszczenie nie wyjaśnia wszystkiego. Sugeruje natomiast, że fragmenty dotyczące zwiastowania, czy narodzin są późniejszym dodatkiem.

W poszukiwaniu najbardziej prawdopodobnych rozwiązań niektórzy bibliści protestancyjscy wysunęli tezę, w myśl której ewangelie są utrwalonymi na piśmie poglądami gmin chrześcijańskich na Chrystusa i jego działalność, wyrazem ich wiary i

bądź tekst tych trzech pism, spostrzeżemy bez trudu, że podobieństwa między nimi „występują zarówno w tematyce jak i w samym układzie ksiąg, tak w poszczególnych słowach jak i w wyrażeniach i całych zdaniach” (Ricciotti). Liczne fragmenty tych ewangelii są albo jednorodzące, albo tak ludzako do siebie podobne, jak by ich autorzy odpisywali z jednego wspólnego dzieła. Ta literacka współzależność jest tym bardziej zastanawiająca, że — jeśli wierzyć tradycji — ewangelie powstały w różnym czasie i miejscu.

Aby lepiej zilustrować zasięgową współzależność, sięgnijmy do cyfr. Otóż bibliści ob-



liczyli, że gdyby każdą z tych trzech ewangelii podzielić na 100 jednostek — wówczas Mateusz posiadałby 47 jednostek własnych, a 53 wspólne z pozostałymi ewangelistami, Marek — 7 własnych a 93 wspólne, Łukasz 57 własnych i 43 wspólne.

liczyli, że gdyby każdą z tych trzech ewangelii podzielić na 100 jednostek — wówczas Mateusz posiadałby 47 jednostek własnych, a 53 wspólne z pozostałymi ewangelistami, Marek — 7 własnych a 93 wspólne, Łukasz 57 własnych i 43 wspólne.

Próbując rozkwiknąć te zagadki wysunięto wiele mniej lub bardziej prawdopodobnych przypuszczeń. I tak np. wspomniany biblista włoski uważa, że pierwowzorem tym był zaginiony tekst aramejski Mateusza, na którym oparł się zarówno jego grecki tłumacz, jak i ustna katecheza. Ten to tekst wraz z rozwijającą się ustną katechezą stanowią z kolei materiał, na którym oparł się Marek i Łukasz. Sam jednak ks. Ricciotti przyznaje lojalnie, że jego hipoteza ma swe słabe strony. Gdyby bowiem Marek znał pismo Mateusza, nie usunąłby z niego tak istotnych dla doktryny chrześcijańskiej fragmentów jak opowieść o narodzeniu Jezusa, o jego dzieciństwie, jak „kazania na górze” etc. Z kolei Łukasz korzystając z utworu Mateusza, nie stwarzałby o miennej wersji dzieciństwa, „kazania na górze”, zmarłych wstania, ani nowej genealogii Jezusa. Czy więc należy przyjąć pogląd reprezentowany przez wybitnego biblistę francuskiego, jezuitę M. J. Lagrange’a, iż najstarszą ewangelią i źródłem dla innych jest pismo Marka? Tym bardziej, że 90 proc. jego tekstu można odnaleźć w pozostałych dwóch pismach. Ale i to przypuszczenie nie wyjaśnia wszystkiego. Sugeruje natomiast, że fragmenty dotyczące zwiastowania, czy narodzin są późniejszym dodatkiem.

W poszukiwaniu najbardziej prawdopodobnych rozwiązań niektórzy bibliści protestancyjscy wysunęli tezę, w myśl której ewangelie są utrwalonymi na piśmie poglądami gmin chrześcijańskich na Chrystusa i jego działalność, wyrazem ich wiary i

G tym, że pogoda może wpływać na rozwój lub zanik chorób — napisano już wiele. Są to fakty znane. Ale mniej są znane badania nad skutkami, jakie mogą wywołać w stanie zdrowia ludzkiego — sytuacje NA samym słońcu, a zwłaszcza zaburzenia i wybuchy na tej planecie. Ponad 10-letnie obserwacje naukowców przyniosły tu sporo rewelacyjnych odkryć.

Kiedy w atmosferze słonecznej wybuchają burze — słońce wysyła w stronę Ziemi szczególnie mocne strumienie promieni (Rentgena, ultrafioletowe — radiowe i ładunki neutronów). Gdyby

## MEDYCINA Burze na słońcu i — choroby...

Ziemia nie była chroniona pomiędzy 60 a 600 km wysokości przez cztery pasy maksymalnej koncentracji elektronowej (jonosfera) — to tego rodzaju obstrzał promieniami słonecznymi byłby śmiertelny dla życia w ogóle.

Radzieccy, francuscy i niemieccy uczeni zajęli się ostatnio sprawą oddziaływania owych, bardzo sil-

nych, chromosferycznych wyładowań — na fizjologię organizmów roślinnych i zwierzęcych. Badania te posłużyły następnie do wyliczenia wniosków o podobnych reakcjach organizmu ludzkiego przy obserwowanych nagłych zgonach, zaburzeń w chorobach naczyń i serca, przy wzroście śmiertelności noworodków oraz nieszczęśliwych wypadkach komunikacyjnych i przemysłowych — właśnie podczas gwałtownych burz słonecznych.

W chwili obecnej medycyna zdobyła już pewność, że zwiększenie aktywności słonecznej w przytoczonych warunkach — wpływa zdecydowanie na „nerwowe” zaburzenia naczyń krwionośnych, co szczególnie zagraża osobom cierpiącym na choroby krążenia krwi.

Radzieccy badacze medycyny S. S. Barcz i A. P. Żukowko ustalili niezbicie, że w okresach burz słonecznych u ponad 75 procent pacjentów przebywających w klinikach pod ich opieką — stwierdzono pogorszenie się stanu zdrowia.

Uczeni niemieccy R. Reiter i dr Köhn przebadali wpływ zwiększonego promieniowania słonecznego na wypadki komunikacyjne. Z ich obserwacji wynika, że zaburzenia na słońcu czterokrotnie zwalniają normalny refleks i reakcję człowieka — co prowadzi do mnożenia się wypadków ulicznych i drogowych.

W dalszym ciągu prac, naukowcy doszli do przekonania, że zwiększona aktywność słońca wymaga cierpienia chorób reumatycznych. Również chromosferyczne zaburzenia słoneczne wywołują niekorzystne zmiany przy wzroście mózgu i wszelkiego rodzaju stanach poamputacyjnych.

Uczeni zauważyli także, iż śmiertelność chorych na gruźlicę zwiększa się w okresie 2-4 dni przed burzami słonecznymi — osłabiając swój punkt szczytowy w dzień wybuchu na słońcu.

Są to zjawiska niepokojące. Ale jednocześnie świat lekowski stwierdza zgodnie, że zdrowy organizm znosi bez żadnych szkód owe zaburzenia chromosferyczne. Rzecz w tym, aby odkryte dotąd nieznanych przyczyn pogarszających się przypadków chorobowych w zależności od zmian na słońcu — wykorzystać dla dalszego zabezpieczania zdrowia ludzkiego. Bo, jeśli lekarz zna okoliczności, które nasilają chorobę — łatwiej może się jej przeciwstawić.

## A to ciekawe

- NAJSTARSZYM teatrem świata jest teatr Dionizosa w Atenach.
- BADANIA wykazały, że wysocy żyją krócej.
- ROCZNA światowa produkcja samochodów osobowych przekracza 18 milionów.
- GRAD spada z szybkością 10 do 30 km na godzinę.
- DZIENNE wdechały 12 000 do 15 000 litrów powietrza.
- NA ZIEMI żyło dotąd 77 miliardów ludzi, z tego 4 proc. żyje teraz.
- KAŻDEGO dnia powstają na świecie 2 laboratoria i jedno muzeum.
- CO DRUGI dorosły mieszkaniec ziemi nie umie ani czytać, ani pisać.
- POWIERZCHNIA, którą człowiek ma półtora do dwu metrów kwadratowych.
- NAJSZYBSZY ptak, fregata — lata z szybkością 417 km/godz.
- NAJDLUŻEJ żyjącym zwierzęciem jest wieloryb — kilkadziesiąt lat.
- ZWIERZĘTA w ogrodach zoologicznych żyją dłużej niż w wolności.

## 40 lat temu, w dniach 19. IX. — 2. X. 1923 r. obradował II Zjazd KPRP. Uchwały II Zjazdu stanowią dorobek 5-letniej działalności partii i jej twórczych poszukiwań.

W warunkach zaostrzającego się kryzysu w Polsce, burzliwych walk proletariatu. Owcześnie rząd burżuazyjno-obszarniczy Chjeno-Piasta doprowadził kraj do ruiny gospodarczej, niebawem inflacji pieniądza i rosnącej z dnia na dzień drożyzny. Owcześnie rządy, szukając wyjścia z kryzysu, za lichwiarskie pożyczki wyprzedawały bogactwa narodowe obcemu kapitałowi. Jednocześnie wznosił się wycisk mas pracujących oraz ucisk narodów podbitych. Na te antyludowe i antynarodowe politykę burżuazji klasa robotnicza odpowiedziała potężnymi walkami strajkowymi.

W tej sytuacji przed II Zjazdem KPRP stanęło zadanie uzbrojenia partii i klasy robotniczej w strategię walki nie tylko o codzienne interesy proletariatu, ale i o kierunki rozwoju kraju. Zjazd dokonał gruntownej analizy układu sił społeczno-politycznych, wytyczając drogi rozwoju rewolucji w Polsce. Program II Zjazdu partii zawierał realne przesłanki wyciągnięcia narodu z matni kryzysu, nędzy i bezrobocia, od zależności od zagranicznego kapitału, w jaką burżuazja ewą polityką wpuściła kraj.

W nakreślonym przez Zjazd programie na czoło wysunięte zostało rozwiązanie kwestii rolnej w Polsce. Referat Marii Koszuszkiej-Kostrzewy w tej sprawie m. in. wskazywał, że w Polsce, kraju agrarnym o dużych pozostałościach feudalnych, walka chłopów o ziemię jest walką rewolucyjną, albowiem wymierzona jest przeciwko głównej osłódce reakcji — obszarńictwu. Zjazd wysunął hasło „ziemia dla chłopów”. Burżuazyjne reformy rolnej z lat 1919 i 1920 (nigdy nie zrealizowane) KPRP przeciwstawiła konfiskatę i wywłaszczenie własności obszarńiczej w drodze rewolucyjnej. Za warunek realizacji hasła „ziemia dla chłopów” Zjazd uznał utrwalenie bojowego sojuszu między klasą robotniczą i chłopstwem.

Tak więc II Zjazd KPRP przetrzeł pomost między dwoma potężnymi ruchami społecznymi w Polsce, stwarzając podstawy ugruntowania sojuszu robotniczo-chłopskiego, uruchomienia olbrzymich rezerw rewolucji pod przewodnictwem klasy robotniczej.

Niemniej doniosłe znaczenie posiadała uchwała w kwestii narodowej. Zjazd opowiedział się za samookreśleniem narodów ukraińskiego i białoruskiego. Łącząc najgłębiej pojęty patriotyzm z internacjonalizmem, uchwała „Za naszą i waszą wolność” stwierdza: „Nie ma szlachetnej wolności ludu polskiego bez zupełnej wolności ludów podbitych”. A zatem prawdziwym obrońcą niepodległości mogą być postępowe i rewolucyjne warstwy narodu polskiego. Masy pracujące w interesie swego własnego wyzwolenia z niewoli politycznej i społecznej zainteresowane są w wyzwoleniu ludów ujarzmlonych przez rządy burżuazyjne.

## HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO

# PRZEŁOMOWE DECYZJE

uchwalił powstanie autonomicznej partii komunistycznej Ukrainy Zachodniej (KPZU) i Białostri Zachodniej (KPZB) i ścisłej ich współpracy z Komunistyczną Partią Polską.

O zwycięstwie nakreślonej platformy działania zdecydować miał jednolity front proletariacki. Problem uświadomienia klasy robotniczej o potrzebie jednolitej działalności — stwierdził Zjazd — jest centralnym zadaniem partii. W oparciu o tę jedność realna staje się perspektywa ujęcia w jeden potok wszystkich demokratycznych sił narodu pod kierownictwem rewolucyjnej klasy robotniczej dla walki o postęp, demokrację i socjalizm.

Dokumenty II Zjazdu wskazują, że partia komunistyczna jak żadna inna partia polityczna w Polsce, wypracowała program odpowiadający żywotnym interesom klasy robotniczej, chłopstwa, inteligencji pracującej, ludom podbitym walczącym o swe wyzwolenie.

II Zjazd w podstawowych zagadnieniach rewolucji w Polsce: hegemonii proletariatu w narodzie, sojuszu robotniczo-chłopskiego, kwestii narodowej i innych przyjął założenia leninowskiej strategii.

Uchwały II Zjazdu posiadała trwała, nieprzemijająca wartość w rozwoju ideologicznym polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego, w tworzeniu zastosowaniu marksizmu-leninizmu do rzeczywistości polskiej.

Do twórczych idei II Zjazdu nawiązała KPP w okresie walki o front ludowy w Polsce, legły one u podstaw walki PPR o front narodu w okresie okupacji hitlerowskiej, do nich nawiązała partia po wyzwoleniu, budując zgręby Polski Ludowej.

Gdyby przedstawić plastycznie plony zbierane przez nieraz leżące obok siebie gospodarstwa jednej wsi, często powstałby jakiś fantastyczny krajobraz, pełen szczytów i rozpadlin. Przez miedzę, na identycznych gruntach, nierzadko spotkać bowiem można dwulub trzykrotne różnice w plonach. Po prostu jeden gospodarz nadal hoduje staremu przyswoju, będzie żytko — będzie wszystko”. Inny lubi nowinki i pilnie śledzi postęp rolniczej wiedzy.

więc o to, by w wielomilionowym, tak zróżnicowanym środowisku chłopskim pobudzić do równania w górę, by zachęcić jednych do brania przykładu, a tych najlepszych do udzielania pomocy najsłabszym. Program agrominimum to właśnie minimum tego, co każdy rolnik już może i powinien osiągnąć, biorąc tylko przykład i korzystając z już praktycznie wypróbowanych metod bardziej światłego i doświadczonego sąsiada.

Niewielkie często, bagatelizowane i mało widoczne różnice w zabiegach agrotechnicznych, sposobie żywienia inwentarza uwielokrotniają się bowiem w efektach. Weźmy np. wapnowanie gleb. W określonych warunkach zakwaszona gleba zaniedbanie tego jednego tylko zabiegu przy spełnieniu wszystkich innych — jak dobre nawożenie mineralne i organiczne, terminowe wykonanie wszystkich prac itp. — może dać niższe plony niż bardziej wrażliwe rośliny, np. pszenicy, dochodząca do 50 proc. Okazać się może, że odkwaszająca działane wapna ma bardziej istotny wpływ na plony, niż zastosowanie kosztownych nawozów sztucznych. Ze w konkretnych warunkach danego środowiska ten właśnie zabieg jest najbardziej istotny, określa przydatność innych, bardziej kosztownych i pracochłonnych. Bez rozszerzenia tego „wąskiego gardła” nie ma co myśleć o podniesieniu plonów.

## Andrzej Jaruzelski AGROMINIMUM — równanie w górę

środku, jakie stawa do dyspozycji rolnika nowoczesna technika. Często wystarczy uświadomienie popełnianego w agrotechnice błędu, inne niż się przywykło użycie powszechnie dostępnych środków, zastosowanie innego płodozmiennu. Dedykują codzienne sprawy, w których dobra rada może nie tylko służyć gromadzi agronomi, ale i dobrze gospodarującym sąsiad.

Gdzieś indziej znów dla prawidłowego użytkowania ziemi najbardziej palącą sprawą może okazać się troska o poprawne funkcjonowanie urządzeń melioracyjnych. Pojęcie agrominimum nie jest więc czymś stałym. Zmienia się w zależności od warunków każdej wsi, każdego gospodarstwa.

Nie może być więc mowy o ustalaniu jakichś recept. Chodzi o to, by jasna stała się konieczność znalezienia różnych różnic w poziomie produkcji między sąsiadami. Korzystać osiągnięte w początkowym okresie realizacji planu minimum dobrej roboty na pewną zachęcać do sięgnięcia po dalsze sukcesy.

**W**iek XX jest przesycony wynalazkami. Zaledwie w ciągu 80 lat przeżyliśmy tak rewolucyjny jak film, radio i telewizja. Aby osiągnąć swój szczytowy punkt rozwoju, film potrzebowal pełne 30 lat, radio już tylko 15 lat, a telewizji wystarczyło zaledwie 5 lat.

Telewizja pochłonięła całkowicie uwagę niektórych społeczeństw, spychając na dalszy plan radio. Znanne to powszechnie zjawisko, że gdy w domu znajduje się telewizja, radio wygląda trochę jak przedmiot z obcej planety. Stwierdzono jednakże, iż po nasyceciu pierwszego głodu telewizyjnego, odbiorca zaczyna być bardziej wybredny w wyborze, a gdy pragnie posłuchać poważnej muzyki... wraca do radia.

Jak się w dalszej przyszłości ułożą wzajemne stosunki między radiem a telewizją, trudno tu prognozować. Pamiętamy, ile to ponurych proroców wypowiadało na temat upadku prasy po pojawieniu się filmu, a następnie radia. A jednak prasa przetrwała, wzmocniła swe pozycje i nie nie wkażuje na to, żeby dała się wypierać ze swych pozycji. Umiała na czas przeciwstawić się niebezpieczeństwu, które jej zagrażało. Zwiększyła obroty maszyn, poprawiła jakość treści, wzbogaciła stronę graficzną. Podobnie film wprowadza różne nowości, by nie dać się wypierać przez telewizję. Coraz więcej filmów kolorowych, szeroki ekran — to wielkie atuty, ale na krótką metę. Radio natomiast niewiele może dorzucić do swej bogatej palety. Nie oznacza to jednak, by poszło na emeryturę. Abonent ma często możliwość przekażać się, że pewna audycja radiowa uwizualniona — traci swoją atrakcyjność.

Gdy mówi się o radu, myśli się często zbyt wąsko, ograniczając się tylko do programów radiowych. Zapomina się, że radio spełnia dzisiaj wszechstronną rolę społeczną, której nigdy telewizja nie zastąpi. Radio np. potrafi zmobilizować całe naród. Tak było w r. 1939. W ciągu całej długiej nocy okupacyjnej — tajemny nasłuch radia zagranicznego był ważnym łącznikiem ze światem. Mobilizacja społeczeństwa w okresie ciężkich chwil może nastąpić drogą radiową. Tak było ostatniej zimy.

### Stanisław Peters

## CZY ZMIERZCH RADIA?

my stulecia, tak dzieje się pod czas powodzi. Osobną sprawą są apele i komunikaty radiowe dotyczące poszukiwania środków leczniczych.

Obniżymy rolę odgrywa radio w zwalczaniu chorób. Zdarzało się już wielokrotnie, że uratowano chorego na statku — mimo, że nikt z pasażerów nie mógł rozpoznać choroby ani wiedzieć, jak jej przeciwdziałać. Wystarczyło jednak nadad przez radio komunikat, by otrzymane szczegółowe zalecenia od specjalistów naładzi.

Dzięki komunikatom radiowym odnaleziono wiele zaginionych dzieci, ujęto wielu groźnych bandytów. Sprawniej działają organy milicji.

Trudno oczywiście wymienić te wszystkie dziedzin życia, w których radio przynosi poważne wyniki. W miarę upływu czasu stosunki między radiem i telewizją będą ulegały przemianom. Trudno sobie wyobrazić, by ludzkość zrezygnowała z tak wspaniałego środka, jakim jest radio. Przecież ono jeszcze liczne ewolucje, ale na pewno będzie spełniało coraz donioślejszą rolę w naszym życiu. Trudno sobie wyobrazić jego zmierech.



**M. Czy nie wydaje ci się, że ten film jest nieco przetralizowany?**  
**J. Bohdan Poręba, reżyser filmu „Daleka jest droga”** trochę świadomie potoczył nacisk na grę aktorów, na ich reakcje psychologiczne, na aktorstwo, gdyż kręcenie w Polsce filmu dziejącego się w Holandii — ograniczało jego możliwości. Nadto, scenariusz napisany został na podstawie trzech nowel Ksawerego Pruszyńskiego a to: „Ziętarowe skarby”, „W Grydułowej” i „Między wilkami”. Taki aliaz nie daje zwykle dobrych rezultatów...  
**M. Mnie jednak razili aktorzy. Byli dobrzy, ale czułam, że gdzieś tam, u podstaw ich kreacji tkwi scena teatralna, a reżyser nie potrafił ustrzec się tego.**  
**J. Nie narzekajmy. Mamymy solidny, niebanalny film o sprawach, o których do tej pory było cicho w naszej kinematografii. Film zrobiony dyskretnie, nie przesadzony, jakoś głęboko tragicznie i przekonująco. Nie jest to wielkie dzieło, ale jeszcze jedna kartka z historii naszych żołnierzy-tużaczy. Może mnie się to podobało więcej, ponieważ jestem mężczyzną i problemy te jakoś tkwią we mnie, a ty jako kobieta...**



Ignacy Witczak

## POSTULATY I FORMA

Wąskie, szkolarskie pojmowanie problemów i zadań sztuki, zawsze było dla twórców jedną z najbardziej uciążliwych przeszkód. Historia i doświadczenie uczy, że sztuka jest rozwiązywaniem zadania o niewiadomym rezultacie. To fakt, że stwierdzenia te należą do truizmów, ale powtarzając je — wówczas, kiedy tak bardzo zależy nam, by sztuka mogła przemawiać najbardziej dźwięcznym i żywym głosem. Jeżeli cośkolwiek postuluje się w sztuce, a postulatów niekiedy trzeba wyrazić, nie znaczy to, że narzuca się artystom, jaki ma być rezultat ich wysiłków i ich poszukiwań. Mówiąc, iż chcemy mieć taką lub inną sztukę, mówiąc o tym, że pragniemy sztuki zaangażowanej, odzwierciedlającej nasze życie, stawiając przed sztuką określone zadania i wymagania, naiwnością byłoby uprzedzać rezultaty.

Jeżeli mówimy o zaangażowaniu, ideowości i humanizmie naszej twórczości, nie wiążemy tych pojęć ani z warsztatem, ani z kierunkiem prób, czy eksperymentów. Chodzi o to, by wzruszenia i doznania, wywołane przez obraz czy rzecz, były w zgodzie z naszymi poglądami, z naszymi ideałmi. Nie obchodzi nas natomiast droga, sposoby, którymi artysta dochodzi do celu. Marzą o wielkiej sztuce ideowej i humanistycznej, pragniemy, by w dziełach istniało to, co autentyczne, co prawdziwe. Aby zaś sztuka taka mogła istnieć, musi posiadać poczucie wolności i nieskrępowania. Nie ma tu formalnego problemu, nie ma tu granicy, która by przedzielała lub przetożonywała rzeczy w sposób znany. Mogą istnieć obrazy, rzeźby, rysunki będące na pozór odbiciem realnej rzeczywistości w jej „wizualnych” wymiarach, mogą istnieć „dzieła” o bliższym nam temacie, a przy tym wszystkim przepięknie wykonane, obciążone, tak zdawkowe, tak pozbawione życia, iż wywołują obok nich słowa „ideowość” byłoby niedorzecznością. Z drugiej strony mogą być dzieła — tym razem piszące się bez cudzysłowu — które, oparte o niesohematyczny arsenal form, nieopisowe, nieliterackie w wąskim tego słowa znaczeniu, są w stanie wywołać ideowo niezwykle mocne wzruszenia, które — chociaż trudno przekładalne na język prozy — są konkretne i uchwytne.

Rzecz w tym, abyśmy pamiętali o różnorodności sztuki i nie stosowali wobec niej apriorycznych strychulów. To przecież one nie pozwalają w nie tak dalekiej przeszłości wysoko ocenić np. skomplikowanej lecz także ideowej sztuki Bronisława Linkego czy Andrzeja Wróblewskiego. Fetysz formy jest najszkodliwszym fetyszem. I dlatego nie mają racji ci, którzy powiadają, że „nasza” sztuka jest to wszystko, co urzeczywistniane bywa za pomocą sprawdzonych historycznie formy realistycznej. I dlatego nie mają racji ci, którzy powiadają, że: nowoczesne może być tylko to, co jest abstrakcyjne i co nie aspiruje do wyobrażenia świata realnego. Wiemy, że nowoczesność jest o wiele bardziej szeroka, a realizm mniej dogmatyczny.

Jadwiga Andrzejewska MUZYKA

## Mechaniczna... przecena

Bładzenie nad słabym rozwojem kultury muzycznej jest niemal żelaznym tematem. Rzeczywiście, nie jest w tej dziedzinie zbyt różowo, a już w zakresie muzyki poważnej z pewnością nie można mówić o masowości. Jednakże opinie na ten temat są czasem zbyt jednostronne, spowodowane wrażeniami z jakiegoś niedużego koncertu na prowincji, czy z przeświecającej pustymi krzesłami sali filharmonii.

Ala nie każdy i nie zawsze swe zainteresowanie ogranicza do pobytu w sali koncertowej. Na prowincji jest to na ogół niemożliwe ze względów technicznych. Istnieją jednak inne sposoby zaspokajania muzycznych potrzeb. Może bardziej prymitywne, niż muzyka „na żywo”, lecz absolutnie mające wpływ na ogólne wyrobienie i kształtowanie muzycznego smaku. Mam na myśli muzykę mechaniczną.

Znam osobliwie wielu ludzi, (a w rozmowach dziennikarskich wykręlam ich znacznie więcej), którzy choć nie są typowymi melomanami, chętnie słuchają muzyki klasycznej — lubią np. Beethovana i Ravela, uwielbiają Chopina. Są muzykami i wrażliwymi, wstępują się w piękno Konstantinów i uważają, że taka muzyka działa na nich kojąco. To fakt, że większość z nich nie rozumie współczesności w muzyce, ale reaguje na wszelkie dysonanse i swą zdolność pojmowania zamknęła na Debussy'ego w muzyce i na impresjonizm w malarstwie. Ale, czy to oznacza, że nie można ich zaliczyć do miłośników dobrej muzyki? Nie zapominajmy ani o koncertowych to fakt, ale jest również faktem, że są oni odbiorcami właśnie muzyki mechanicznej.

Sprawa nagrań to zresztą zagadnienie ogromne, które zbyt często sprowadzamy wyłącznie do ekspansji polskiej muzyki i polskich wykonawców w świecie. A w kraju? Ekonomika dyktuje prawa popytu. Idą masowo przeboje, no i jazz. Płyty z muzyką poważną zalegają półki — nie znajdują zbyt wielu nabywców. Dochodzi więc do akcji upłynienia reżanentów za wszelką cenę (dosłownie!). Przecena jest po prostu zenu-

**M. Doskonale umiem się wczuć w te sytuacje, w jakich znaleźli się żołnierze polscy po zakończeniu wojny. Bez broń, bez domów, zdani na łaskę aliantów, którym byli często niewygodni.**  
**J. I to Poręba pokazał. I miłość i wódkę — i ulaskie tradycje i egzaltowany sposób myślenia ludzi odrywanych od kraju. Tam prawie wszyscy mają swoją rację. Jedni miliejszy, inni utęsknia, ale nie ma ludzi do których byłby politycznie czy psychologicznie wzdudzili w sobie uczucie niezawisłości.**  
**M. Najmniej udana jest sekwencja powrotu porucznika Włodarczyka do kraju. Te dzieci bawiące się w partyzantów, ta tęciowa jak z innej operetki...**  
**J. Z tym bym się zgodził. Nie wiem dlaczego, ale nie umiem wypunktować „pozytywny”. Zawsze wyłazi przy tym coś sztucznego. A tu nie ma się przecież czego wstydzić. Z pozytywnym bohaterem spotykamy się przecież co dzień. Czy jest on mniej fotogeniczny? Chyba nie. Trzeba tylko unieść go pokazać!**  
**J. Za mało próbujemy...**

## Listy do Pani

Ostatnio kilku panów z Twojego otoczenia postanowiło zademonstrować swoje umiejętności, celem wprowadzenia Cię do czegoś w rodzaju Programowego Domu Mody. Stara to przecież prawda, że jak cię widzą, tak cię piszą.

Ala, przypomina się również historia z opakowaniem towaru. Jeśli nawet ów towar wciąż pozostaje ten sam — inna, bardziej atrakcyjna szata stwarza złudzenie lepszej wartości sprzedawanego produktu.

Kilka przykładów pozwoli uniknąć niedomówień. Suknia koktajlowa (z polska), zwana ongiś tajemniczo „Miks” — przestała być modna. Twój Dom Mody skrocił Ci tedy skromniejszy stroik pod nazwą „Wielokropek”. Nosisz go częściej, ale nie wiem doprawdy — czy Ci w nim bardziej „do twarzy”. Tu prawdziwy wielokropek. Oszedziny. I może dlatego wydaje się prezentować... niższą jakość. Albo — kostiumik, bardzo miły w linii, „Peryskop” — w którym wyjątkowo dobrze się prezentowałaś, ustąpił miejsca w Twojej szafie z garderobą — „Światłowidowi”. Sprawa zapewne nie polega na samych nazwach kreacji, ale wydawało mi się, że również nowe miano ubioru nie wniosło pożądanego innowacji do programowego ukształtowania sylwetki na publicznie występnym pokazie.

Najwięcej modnych zmian przewiduję w strojach „na półście” do teatru. Polyskliwą suknię „Kobry” ma zastąpić — nieco tańsza w pomysł — „Sensacja” i „Sfinks”. Nie spodziewam się, żeby przez to uległy radykalnej przemianie teatry, które odwieczisz o czym świadczy żenująca „Kobra” „jubileuszowa” pt. „Wizyta u mordery”. Odzież „Popularna” przypisywana dotąd manufakturze łódzkiej — przestanie być popularna. Zresztą sztuki, które ubierano (jak i Ciebie) w ten wzruszający upowszechnianiem przymiotnik — pozostaną chyba z tego samego kręgu repertuarowego. Obawiam się, że przy tej modzie na nowe sztyki — ktoś, kto wieniał dbać o dopilnowanie dobrego wykonania krawieckiego w programie — zapomniał sobie po prostu o najwykleszej zasadzie wyeliminowania najpóźniej braków technicznych w warsztatach Twojego Domu Mody. Zdarzają się one nie-

stety coraz częściej, bez względu na NAZWĘ szat. Kiedyś kalekaliśmy na trasie z Lipska około godziny, zaś na film (którego nie do starczyło do tele-ekina) ponad 30 minut — nie mówiąc o fatalnym opóźnieniu koncertu pod dyr. Rachonia z Krakowa. Nawet bez krawieckich prób z a t a n i a dziury. Ostatnio krakowska audycja publicystyczna pod wdzięcznym tytułem „Czekamy na rozruch” — okazała się istotnie ciekawym na rozruch, który w ogóle nie nastąpił... A co dopiero mówić o brakach w przygotowaniu (pamięciowym) spektakli teatralnych (w tym aktorów, jak np. w adaptacji powieści Kawalka, obojętne jakim mianem teatru przyozdobi się owe „kreacje” programowe. A wizja, a fonia, a pomyłki i gąfy telekina, gdzie często obraz „przewraca się” do góry nogami...

I o co tu zmieniać opakowanie, gdy przede wszystkim jak o s e t owaru po staremu zawodzi? Ej, figlarze z tych Twoich racjonalizatorów od... etykietek.



KRYTYKA jest częścią literatury integralną, jest własnym smakiem i gustem, jest samoświadomością jednej ze sztuk pięknych. Krytyka jest z jednej strony wzorcem idealnej sztuki, z drugiej — refleksją nad sztuką, z trzeciej — rzeczywistością sztuki nie pokrywą się z rzeczywistością, rfe zawsze się pokrywa. Krytyk, który powiada, że pani Orpizew-

Podają nam do wiadomości uczeni mężowie z zakresu teologii, że stara komedia grecka, której datę urodzenia trudno ustalić — gdyż forma, w jakiej ją pierwszy raz spotkano na dionizjach musiała się chyba wcześniej stworzyć z drobniejszych elementów zabawy ludowej — ta właśnie dionizjska forma komedii występuje z końcem V w. przed naszą erą.

K o m o s z oznacza w języku greckim — attycki obrządek ludowy, podczas którego urządzano rodzaj festynu oraz procesji na cześć bogu wina i uciechy — Dionizosa. Owe procesje dionizjskie wcale nie należały do podniosło-bogobojnych pochodów. Rozhwalny tłumek po prostu występował nieszyt przyzwote (w naszym rozumieniu), a nawet często pełne sprośności piosenki do patrona różnych ziemskich rozkoszy, jakim w mitologii greckiej był Dionizos. Owe, niewybredne igrzy, związane z wulgarnymi buziakami i tańcem, czy wręcz muzyką — daty początek komedii. Mieszają się tu jak w krzywym zwierdle problemy filozoficzne ze słownym wygłosem, zagadnienia natury moralnej z wyudaniem erotycznym, polityka z rubasznymi płótkami kumosek i rajfurów.

Z takiego to źródła czerpał pełnymi garściami Arystofanes, który w kształcie literackim pozostawił następnym pokoleniom pierwsze, zachowane w całości, dzieła komediopisarstwa.

Arystofanes tworzył swoje komedie w szczególnym klimacie. Podczas wojny peloponeskiej, w okresie upadku demokracji ateńskiej oraz znacznego rozluźnienia obyczajów. Stąd też i podłoże jego komedii: przeplatanie się wątków wojennych ze społeczno-obyczajowymi. Wiadomo z historii, że komediopisarz nie znosił współczesnego muru tragika, Eurypidesa. Eurypides, choć starszy — odwracał się od mitów przeszłości. Arystofanes natomiast widział w przypominaniu cnót przodków, lekarstwo na demoralizowane społeczeństwo. W zaniku demokracji upatrywał zgubę i upadek Aten. Niezdrowym ambicjom wodzów, opanowanych dyktatorskimi żądani — przeciwstawiał wolę pokoju.

Zycie uwolnione od nieszczęśliwej wojny — prowadzi do stabilizacji. Do obudowy obyczajów demokratycznych. Wiedzie od demoralizatorskiego chaosu do moralnego ładu. Pisarz i filozof chce skutecznie walczyć z tymi obywateli — ślepa po ostre, nieraz farsowe i trywialne droki wyraża. Wie, że delikatnymi aluzjami nie przekona przyzwyczajonych do rubasznosci słowików. Strzeła preto z armat — wulgarnością. Chce przemówić do rozsądku — wali na odwiec w jurne instynkty. Uczy lud zbiorowych akcji — kiedy jednostkowe wystąpienia nie dają rezultatu. Nie bawi się np. w subtelności dowodzenia filozoficznych racji przeciw wojnie — ukazując kobietom (matkom, żonom, siostrom) — że można wykorzystać w kampanii anty-

Wiesław Rustecki DYSKUSJE

## O KRYTYCE...

Wieloletni krytyk, czasem stroniący krytykę, wyczuł na raczej na odleń awangardę, nowoczesność, efekty formalne, przy niedostrzeganiu związków przyczynowych szeregu dzieł, czy ogólniejszych tendencji sztuki.

To prawo do jednostronności byłoby szkodliwe w tym wypadku, gdyby nie istniał w głównym nurcie realizm, zaangażowany ton literatury polskiej. Nasza krytyka stała się tworem z jednej strony laboratoryjnym, z drugiej — kunsztownym fetiletonem, gdzie mniej interesują tezy, tylko ich interesujące podanie. Nastąpiło na pewno stor. malizowanie krytyki i wskupek tego brak politycznej jednoznaczności. Tęsknota, na przykład, za powściągliwością jest postuluwana tak nieśmiało, jakby chodziło o jeszcze jeden typ antypowieści...

Nie wolno jednak sprowadzać podziału na pięknościuch formalizujących i krzepkich realistów politycznych. Słabość literatury współczesnej łączy się nie tylko z jakością krytyki, ale i ze stanem żywności (tzw. nadbudowy).

JEDNO jest pewne: krytyka powinna w większym niż do niedawna stopniu być rzecznikiem odbiorcy, pomagać mu w wyborze, dawać zielone światło dla dzieł bezpośrednio zaangażowanych w wglądze sprawy współczesności.

DOKONANA przez partię ocena życia artystycznego w Polsce duzo mieszka pościwka krytyce. Zarzuca się jej atomizację, zjawisk artystycznych i literackich, apolityczną ocenę poszczególnych dzieł, brak partyjnej pryncypialności w postulowaniu socjalistycznej sztuki. Naturalnie, w tak podanym skrócie ocen i zarzutów gubimy całą specyfikę i delikatność oceny. Posiadając legion partyjnych krytyków — twierdzimy, że brak nam krytyki partyjnej, oceniamy nie tylko poszczególne dzieła, o co najłatwiej — ale kreślące realne perspektywy rozwoju socjalistycznej kultury. Dlatego też na łamach literackich czasopiśmie zaczynać bierać głos krytyka, odpowiadając na generalny temat — na ile krytyka jest winna i jaką właściwie ona jest.

Czy właściwie brakuje krytyce pryncypialności odważy? Pamiętamy głośny pamflet krytycy Artura Sandaera „Bez taryfy ulgowej”. Polonistyczne prace historyków Władysława, Żółkiewskiego, Wyki, Markiewicz, mogą zaspokajać nasze tęsknoty za tzw. warsztatem naukowym krytyki. Pięknie i inteligentnie impresje krytyczne Flaszna, Kijowskiego, Berez, zaspokoić mogą zwolenników krytyki — dzieła sztuki. O cóż więc chodzi? Ostrożnie formułując zarzuty — można powziąć, że

Ważnym jest, abyśmy pamiętali o różnorodności sztuki i nie stosowali wobec niej apriorycznych strychulów. To przecież one nie pozwalają w nie tak dalekiej przeszłości wysoko ocenić np. skomplikowanej lecz także ideowej sztuki Bronisława Linkego czy Andrzeja Wróblewskiego. Fetysz formy jest najszkodliwszym fetyszem. I dlatego nie mają racji ci, którzy powiadają, że „nasza” sztuka jest to wszystko, co urzeczywistniane bywa za pomocą sprawdzonych historycznie formy realistycznej. I dlatego nie mają racji ci, którzy powiadają, że: nowoczesne może być tylko to, co jest abstrakcyjne i co nie aspiruje do wyobrażenia świata realnego. Wiemy, że nowoczesność jest o wiele bardziej szeroka, a realizm mniej dogmatyczny.

**Zuzanna Kosiek**  

## Nie tylko egzotyka

Ważnym jest, abyśmy pamiętali o różnorodności sztuki i nie stosowali wobec niej apriorycznych strychulów. To przecież one nie pozwalają w nie tak dalekiej przeszłości wysoko ocenić np. skomplikowanej lecz także ideowej sztuki Bronisława Linkego czy Andrzeja Wróblewskiego. Fetysz formy jest najszkodliwszym fetyszem. I dlatego nie mają racji ci, którzy powiadają, że „nasza” sztuka jest to wszystko, co urzeczywistniane bywa za pomocą sprawdzonych historycznie formy realistycznej. I dlatego nie mają racji ci, którzy powiadają, że: nowoczesne może być tylko to, co jest abstrakcyjne i co nie aspiruje do wyobrażenia świata realnego. Wiemy, że nowoczesność jest o wiele bardziej szeroka, a realizm mniej dogmatyczny.

Jerzy Bober TEATR

## SÓL i — pieprz



ARYSTOFANES

wolennej czyste biologiczne popady. Trywialnie, ale ze świadomością — celu. Tak powstaje „Holomira” (czyli Gromiwoja lub Lizystrata), a także inne komedie. Rubaszne, słone, a dla dzisiejszego odbiorcy może nawet zbyt p e r z n e. Mimo, że to już sprawa scenicznej przyprawy i artystycznego wzdzięku.

N o właśnie. Na kanwie „Bojomiry” — choć dojdą jeszcze „Osy”, „Acharnacki” i „Pokój” — buduje Teatr Rapsodyczny swoją nową premierę „Sól attycka”. Pomysł z pewnością ciekawy i tematycznie na czasie, gdy cała świat wciąży żyje od zakończenia wojny w atmosferze napięcia i zagrożenia nowym katalizmem ze strony nieoprawnych militarystów.

Ponadto jeszcze — jak mi się wydawało — pomysł szczególnie interesujący dla sceny rapsodycznej, „Wyląg” z kilku komedii Arystofanesa, to artystyczna gratka i jednocześnie dobra próba popularyzacji antycznego teatru komediowego u jego źródła!

Ala z pomysłu — pozostał realizacja tylko... rapsodyczny epilog. Wszystko — co weszło w skład Teatru — mimo poróż w stylu rapsodycznego (w zewnętrznej warstwie) jest mniej lub bardziej poprawnym naśladowaniem zwyciężającego teatru. Z tym, że mniej poprawnych momentów znaleźć tu można więcej...

A teraz sprawa pieprzu i soli. O dobrym, pikantnym smaku decyduje umiar. To kwestia właściwie przyprawionej potrawy. W tym wypadku zawiodła kuchnia, nie przepisy kulinarne, ani sposób podania. O cóż więc zgłaszać pretensje do podających? Czy o to, że oni sami nie odnieśli w spektaklu rapsodycznego kształtu dla Arystofanesa? Czy też o braki dramatycznego wykonawstwa ról? Skądże miał wzięt ten kształt — gdy nie starczyło możliwości aktorskich z ciekawem innemu, niż rapsodyczny, profilu teatru? Robili, co mogli w narzuconych im ramach przedstawienia. Zaś ramy okazały się nie dostosowane do rapsodycznego obrazu. Natomiast kostiumy były świetne w formie i barwie.

Teatr Rapsodyczny. Arystofanes „Sól attycka” (komedia starogrecka). Zreżiżował: Stefan Srebrny. Układ i opracowanie tekstu: Mieczysław Kotlarczyk. Scenografia: Maria Kolber. Choreografia: Dorota Kotłowska.

Tadeusz Kwiatkowski

## ROZMÓWKI FILMOWE



Tadeusz Kwiatkowski

Ignacy Kraski WŁOCHY

# PODWÓJNY czy BOCZNY TOR?

Horyzonty polityki włoskiej są znowu mgliste. Stawia się tu pytanie, czy tymczasowy gabinet będzie zastąpiony, a jeżeli tak, to jakim gabinetem. Kierownictwo chrześcijańskiej demokracji nie potrafi na to udzielić odpowiedzi. W terminologii oficjalnej koncepcja centrolewicy pozostaje uprawdanie uciążliwym programowym hasłem, ale treść jego jest odmienne. Dla sekretarza generalnego chrześcijańskiej demokracji, Moro, i przywódcy socjaldemokratów, Saragata, centrolewicy sprzeczają się już tylko do wypranej z żywych treści społecznych formuły, do koalicji uprawdzającej w orbitę działania chadecji także nennistów.

W Rzymie odbyły się ostatnio obrady Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Socjalistycznej. Nenni przedstawił w ich toku punkt widzenia większości na problem udziału socjalistów w rządzie. Udziału w rządzie na warunkach kierownictwa chadecji, według założeń Moro — do dzisiaj. XXXV Kongres Włoskiej Partii Socjalistycznej, który odbędzie się w końcu października zatwierdzi lub odrzuci tę linię Nenniego.



PIETRO NENNI

Ciekawe zjawiska obserwowaaliśmy przed rozpoczęciem obrad KC Włoskiej Partii Socjalistycznej. Na posiedzeniu przywódców frakcji Nenni mówił o potrzebie zastosowania polityki „podwójnego toru” przez socjalistów. Ma to oznaczać, że „nie rezygnując z założeń programowych” socjaliści wstąpią do koalicji z chadecją, by „oddziaływać od wewnątrz” na rządzącą partię. Kurs „podwójnego toru” może w gruncie rzeczy oznaczać kapitulację wobec dyktatu chadecji. „Podwójny tor” przywódcy włoskich socjalistów przełożony na język konkretów politycznych oznacza „boczny tor” tej partii. Boczny, do podporządkowania chrześcijańskiej demokracji, której monopol widzą może się tylko wzmocnić na skutek przyjęcia warunków Moro przez Nenniego. Moro od wielu miesięcy domagał się, by socjaliści przewartościowali lokalne z komunistami nawet tam, gdzie odbywają partię robotnicze zdobyły bezwzględnie większość w wyborach samorządowych. Dotąd nenniści nie odważali się akceptować tego rozbiłkowego warunku. Jak jest teraz? Nenni proponuje swojemu KC by „pozostawił decyzję kierownictwu federacji”.

Leвица socjalistyczna dysponuje 45 procentami głosów w Komitecie Centralnym. Jest zwarta, popierana przez masę robotniczą. Domaga się odrzucenia kapitulacyjnej linii nennistów. Spodziewa się, że na kongresie październikowym umożni jeszcze bardziej swą pozycję.



Halina Zawrzykraj

ZSRR

# U Chacaturiana...

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z ARMENII)

Chacaturian — to nie tylko nazwisko znakomitego ormiańskiego kompozytora. Inż. Jura Chacaturian, którego poznaliśmy w Jerewanu — stolicy Armenii, pracuje w Armelektromaszynostroitel'nym zawodzie im. Lenina. Historia tej fabryki, to jakby w miniaturze historia całej Armenii. Kraj całkowicie pozbawiony przemysłu, a co za tym idzie ubogi, dopiero pod władzą radziecką „postawił” na industrializację.

Zawód im. Lenina był jedną z późniejszych inwestycji tego planu. W 1940 r. założono tu fundamenty. Wojna przerwała budowę. Dopiero w 1947 r. został ukończony i dał pierwszą produkcję. Dziś składa się z 50 oddziałów i 7 tys. robotników. Każdego dnia buduje 18 kompletnych elektrowni wiejskich. Są to małe elektrownie o niewielkiej mocy generatorów, niezwykle jednak cenne dla mechanizacji rolnictwa.

Elektryfikacja. Idea Lenina. Stąd chyba właśnie imię zakładu. W tej chwili wytwarza on 60 proc. całej ormiańskiej produkcji tego typu. Uczestniczy zaś 40 proc. w produkcji w regionie leningradzkiego. W 1965 r. zatrudni 12 tys. pracowników i podwoi produkcję. Eksportuje swoje wyroby do 36 krajów świata, m. in. również do Polski, z której z kolei sprowadza pewne surowce.

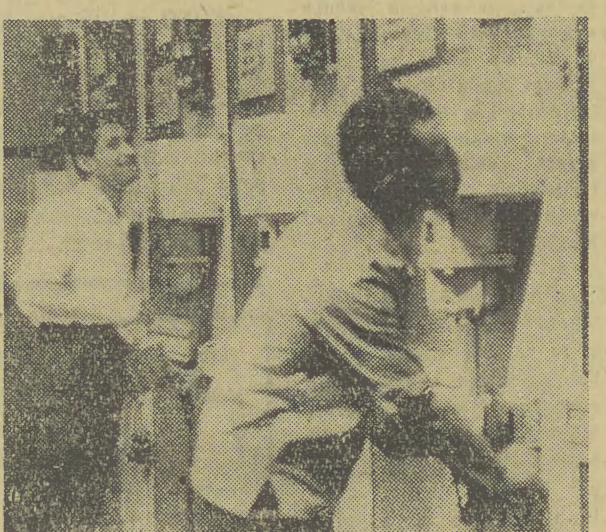
Ciekawie rozwijano w zawodzie im. Lenina znane i nam trudności z kadrą techniczną. Armenii, podobnie jak Polsce, nie mającej prawie żadnej tradycji wielkoprzemysłowych, łatwiej było zbudować nowe fabryki, niż dorobić się fachowców-specjalistów.

Zwracając naszą uwagę fakt, że wszyscy inżynierowie, cała kadra kierownicza zakładu im. Lenina, to ludzie bardzo młodzi.

Przyszedłem tu 2 lata temu, bezpośrednio po studiach w Leningradzie — potwierdził nasze przypuszczenie inż. Jura Chacaturian. Ale absolwentów Politechniki jest wciąż za mało. W zawodzie im. Lenina otwarto więc oddział politechniki. Ma on już za sobą 3 lata pracy i w przyszłym roku kreuje pierwszych 75 młodych inżynierów. W tym roku przyjął na pierwszy kurs 135 nowych studentów.

Przy fabryce istnieje również technikum. Kto się uczy — pracuje tylko 4 godziny dziennie. Zakładowi i tak się to podobno opłaca. Wzrasta przeciętny poziom fachowości, podnoszą się kwalifikacje załogi. Młodzi chętnie garną się do nauki. Oto np. w jednym z oddziałów fabryki 80 proc. załogi uczęszcza do technikum. Względy finansowe odgrywają tu niewątpliwie również swoją rolę.

Srednia płaca robotnika wynosi od 80 do 115 rubli. Prawda, że Greta Stepanian — doskonała przodownica, kierowniczka brygady im. Tierskiejowej zarabia 120 rubli na miesiąc. Ale — inżynier otrzymuje 150 rubli pensji zasadniczej plus około 20 rubli premii. A liczy się tu nawet rubel różnicy w zarobku! Po reformie walutowej w ZSRR do głosu przyszły również kopiejki. Woda sodowa z sokiem z automatów kosztuje 3 kopiejki, przejazd trolejbusem 4 kopiejki, a dobry obiad



w restauracji pierwszej kategorii, można zjeść już za 2 ruble.

\*

Zawód im. Lenina w Jerewanu jest w całym tego słowa znaczeniu socjalistyczną placówką pracy. Posiada świetnie wyposażone żłobki dla dzieci matek pracujących (notabene, urlop macierzyński trwa tu aż 4 miesiące, a z uwagi na gorący klimat, co 45 minut jest 15 minutowa przerwa w pracy), rokrocznie wysyła dzieci swoich pracowników na pionierskie obozy, a samych pracowników na wczasy i do sanatoriów.

Warto podkreślić, że istnieje tu szara niezmana w Polsce. Tytuł — zasłużonego robotnika. Tytuł ten upoważnia do miesięcznego urlopu. Tak więc niezajęty do niedawna przemysłu — Jerewan, zyskuje z dnia na dzień nową, przemysłową tr a d y c j ę.

Jan Świątowski

# Z WĘDRÓWEK PO JUGOSŁAWII

Jugosławia to jednak ciekawy kraj, gdzie można znaleźć aż sześć różnych republik, ponadto 9 mniejszości narodowych, trzy różne języki (serbsko-chorwacki, słoweński i macedoński), do tego dwa alfabety — cyrylicę i łacińską, różne tradycje kulturowe i historyczne, a na ostatek kilka religii i trzy strefy klimatyczne. Sądzę, że jak na terytorium mniejsze od Polski i liczące niespełna 20 milionów mieszkańców — różnic tych jest aż nazbyt wiele.

Gdy już mowa o tym, co różni poszczególne regiony Jugosławii — trzeba jeszcze wspomnieć o bardzo różnym stopniu rozwoju gospodarczego poszczególnych republik.

Najbogatszą jest wysunięta najdalej na północny zachód Słowenia. Ta dwumilionowa republika, mająca własny język — własne, w dużej mierze odrębne od reszty Jugosławii tradycje, jest w porównaniu z resztą kraju po prostu bogata.

Podobnie Chorwacja. Stolica tej republiki — Zagrzeb do dziś resztą stara się rywalizować ze stolicą Serbii i całej Jugosławii — Belgradem. Jeśli nawet jej się nie zbyst udaje, to w każdym razie mieszkańcy Zagrzebia są zawsze skłonni przekonywać każdego, kto odwiedza ich miasto, że wszystko co najlepsze i najpiękniejsze zgromadziło się właśnie tutaj, a nie w obecnej stolicy kraju. Ambicje te jako żywo przypominają resztą ambicje krakowian, którzy też nie mogą wybaczyć Zygmuntom III tego, że pozbawili ich gród rangi pierwszego miasta w kraju...

Ale dajmy pokój zagrzebskim ambicjom. Stwierdźmy: startując od bardzo nierówne-

# ŚWIAT się kręci

NRD — Nowo wybudowany piękny hotel w Magdeburgu jest najnowocześniejszym i najbardziej luksusowym obiektem tego typu.

WŁOCHY — „Flat” obniżył na rynku wewnętrznym ceny o 3 proc. w obawie przed konkurencją wozów zachodnio-niemieckich.

RUMUNIA — Port w Konstancy jest intensywnie rozbudowywany. Prace przy pogłębianiu prowadził Polska.

BULGARIA — Corocznie buduje się tu 15 tys. mieszkań z funduszy asygnowanych wg kolejnych oszczędności mieszkaniowych.

ANGLIA — Skonstruowano tu samochód na osie, któremu zamiast zwykłych kół, można zakładać ...kolejowe. Jednym słowem jest to auto-lokomotywa!

NR — Oberländer jest jedynym ministrem bońskim, który nie zostaje się z rewolwrem. Broń nosi na mocy hitlerowskiej ustawy z 1938 roku...

IZRAEL — Pierwszych 15 kadetów z Afryki Wschodniej ukończył kurs pilotażu wojskowego w oficerskiej szkole lotniczej Izraela.

AUSTRALIA — Znowu powrócił się wypadek napaści kangura na człowieka. Zwierzę zgineło, farmer wyszedł z walki ranny i — skopany.

FRANCJA — 200 tys. Francuzów wacha jeszcze tabakę. W tym roku zużył jej 334 ton.



Ludwik Fogot KATASTROFA

AUSTRIA

„Kompletna katastrofa!” słowa te wrywają się z ust na widok, jaki przedstawia sobą w godzinach wzmożonego ruchu komunikacyjnego centrum Wiednia. Nie będzie chyba wielkiej przesady, jeśli powiem, że np. w porze popołudniowej można by odbyć spacerkę modną Kaerntnerstrasse... po dachach samochodów. Ta gęsta stłoczona chmara wozów ciągnie tu iście żółwim tempem grzęznąc na czestych skrzyżowaniach, by wreszcie, po wydołaniu się na Plac Stefana utknąć znowu w wąskich gardłach okalających go ulic i uliczek.

Sytuacja w Wiedniu jest trudniejsza niż w wielu innych miastach zachodnio-europejskich. Nie tylko ze względu na „ciasnotę” jego centrum i brak śródmiejskiej sieci komunikacji podziemnej, lecz również i na skutek tego, że leży on na modnym szlaku turystycznym w Europie. Przez Wiedeń przepływa potężna, coraz bardziej narastająca, fala tranzytu turystycznego z zagranicy, tworzy w sumie — obrazowo mówiąc — szeroko rozlany potok wehikułów sunących do późna w noc ulicami miasta.

Przed niedawnym czasem obradował w Wiedniu międzynarodowy kongres specjalistów w dziedzinie komunikacji (wielko) miejskiej. Uczestniczący w nim przedstawiciele z 32 krajów omawiali bolączki swego resortu, szukając środków zaradczych. Narzekano m. in. że prywatna motoryzacja stwarza już obecnie — niezależnie od problemów czysto komunikacyjnych — poważne kłopoty związane z garażowaniem i parkowaniem wozów. Niemal każdy prywatny samochód absorbuje przestrzeń dwukrotnie większą niż ją w istocie zajmuje — notorycznie bowiem uwzględniać trzeba postój przed mieszkaniami i przed miejscem pracy właściciela wozu. Jakież miasto może sobie pozwolić na luksus rezerwowania tak wielkich obszarów, jakie tu wchodzi w grę?

Obrady kongresu przyniosły pełną rehabilitację tramwajowi, któremu pod wieloma względami przyznawano również przewagę nad autobusem.

Zachwalając tramwaj (szybkobieżny) jako bardzo pojemny, oszczędny i w dużym stopniu niezawodny środek lokomocji w mieście, miało się oczywiście na myśli przeprowadzenie — przynajmniej na zagęszczonych trasach — całkowitej separacji między publicznymi i prywatnymi środkami komunikacji. Bieg tramwaju (czy autobusu) winien być, wedle tej koncepcji, całkowicie uniezależniony od reszty ruchu ulicznego; temu celowi mają służyć również tunele pod powierzchniową ważniejszych skrzyżowań itp.

Postulat ten, praktycznie biorąc, prowadzi w konsekwencji do „wyrzucenia” (w mniejszym lub większym stopniu, w zależności od warunków lokalnych) prywatnego pojazdu ze śródmieścia.

Jeśli sobie przypomnimy, że nie tak dawno jeszcze mówiło się o „wyrzuceniu” ze śródmieścia tramwaju — „zawahldrogi”, to ten obecny diamentalny przeskok w stanowisku fachowców dobitnie uoacza, jak gwałtownie skomplikowała się problematyka komunikacji w wielkich miastach.

# Podpatrzone

Pyta nagrobkowa na cmentarzu w Woodlawn w San Francisco jest bardzo skromna. Czytam w wycięciu na niej napis: NORTON I, CESARZ STANÓW ZJEDNOCZONYCH I PROTEKTOR MEKSYKU. Choć niekoronowany, cesarz Norton miłośniciele pawał ponad dwadzieścia lat, do 1880 roku, obrabując za swą stolicę malownicze miasto nad Złotymi Wrotami do Pacyfiku. Ogłaszał proklamacje, skwapliwie drukowane przez prasę, bli monety, zaszczycał swoją obecnością operę i posiedzenia towarzystw naukowych, wydawał zarządzenia, które wykonywano (albo też nie), odbierał adreśaty i korespondował z głowami koronowanymi i prezydentami republik. Gdy umarł oddano mu należne honory, kilkadziesiąt tysięcy ludzi eskortowało jego prochy, a kompania honorowa dała salut, gdy burmistrz San Francisco składał wieniec na płycie.

O ustanowieniu monarchii dowiedzieli się zdziwieni mieszkańcy San Francisco pewnego jesiennego poranka 1859 roku z miejscowego dziennika „BULLETIN”. Na pierwszej stronie mogli przeczytać słowa imperatorskiej proklamacji, „Czyniąc zadość uprzejmyemu prósbom i życzynom ogromnej większości obywateli naszych Stanów Zjednoczonych, JA, Jashua Norton... od 9 lat i 10 miesięcy rezydujący w San Francisco obwieszczam i proklamuję, że objąłem panowanie jako Cesarz Stanów Zjednoczonych”. Protektorat Meksyku przyłączył dopiero nieco później. Można się domyślić, że w ten sposób w jego umyśle zalamywały się echa ekspansjonistycznej polityki Stanów Zjednoczonych wobec Meksyku.

W San Francisco przeszłość Nortona nie była tajemnicą. Związczą dla prawdziwych władców USA: królów srebra, kolei żelaznych.

Władysław Pawlak USA

# Cesarz... USA

Norton również marzył o takim królestwie. Był zamożny. Znano go w świecie byznesu San Francisco jako człowieka obrotowego, pełnego pomysłów, gotowego podjąć najbardziej ryzykowne spekulacje. Pierwsze kroki stawiał w handlu afrykańskim — jak się dyskretnie mawiało o handlu niewolnikami. Nie gardził resztą żadnymi możliwościami szybkiego wzbogacenia się. W 1854 roku wart był już krocie. Rzucił się wówczas na ostatnią wielką imprezę: zaczął akcykupać wszystkie ryż na całym obszarze widzący wybrzeża Pacyfiku. Zbiory były tego roku złe. Droga dookoła Ziemi Onistej czy z Dalekiego Wschodu uciążliwa i niepewna. Ceny ryżu rosły z dnia na dzień. Norton czuł się już władcą pierwszego miliona dolarów. Gdy nieoczekiwanie przybył do portu trzy statki pełne ryżu, Norton stracił wszystko co miał i zwałował.

Urojone królestwo okazało się trwałsze. Budował je Norton, a raczej stworzono mu je stopniowo. Rok za rokiem. Zdobył sobie pobłażliwą sympatię tym, że miewał nie tylko zwariowane pomysły (np. wysłanie depezy do prezydenta Lincoln, by oświadczył się o rękę odwdzięczeni królowej brytyjskiej Wiktorii. Lincoln odegrał, dziękując za troskę o poprawę stosunków anglo-amerykańskich). Zainicjował ustawienie ławek na skwerach, doroczne zawody dla tramwajarzy. Rzucił sugestie, które — po pierwszej fail śmiechu — traktowano poważnie. Niekóre — jak budowa mostu przez Złote Wrota — doczekały się realizacji po jego śmierci.

Dziś pozostały po nim tylko pośbiktke fotografie, stare numery gazet z obwieszczeniami, bezwartościowe banknoty — jako atrakcja turystyczna.



...W USA: senator Young obliczył, że liczba żołnierzy amerykańskich, którzy pełnią u oficerów obowiązki ordynansów, nianiek do dzieci, kucharzy i in. — równa się sile wojennej dwóch dywizji wojska...



...We WŁOSZECH: trzech bandytów zatrzymano pod Genuą samochód wiozący pewnego wójta z pobliskiej wsi. Bandyci zażądali pieniędzy. Kiedy wójt oświadczył im, że posiada przy sobie jedynie małą sumkę, zebraną przez mieszkańców wioski na ogródek jordanowski dla dzieci — rzeźmiecki d o d a ł y m u ty-sięć lirów...



...W SZKOCJI: wytwórnia whisky w Dumbarton hoduje 70 gosi. Praktyka ostatnich lat wykazała bowiem, że najlepszymi stróżami magazynów whisky okazały się właśnie gosi, które reagują na każdy, prawie niewyczuwalny szlezt w pobliżu „cennego” składu...

Jakub Schäfer

GRECJA

# SPACERKIEM PO ATENACH

Spacerkiem po Atenach. Proszę tego nie brać dosłownie. Ateny podobnie, jak wszystkie miasta i miasteczka na Bałkanach mają swój „deptak” ograniczony do kilku głównych ulic zamkniętych między placem „Omonia” (Plac Zgody) i placem „Sindagma”. A najgłośniejszą z głównych jest ulica Stadiu.

Pełno tam pasażów, tu skupione są najelegantsze sklepy. Czego w nich nie ma. Wszystko co stworzyła cywilizacja, przywiezione z różnych stron świata. Coś w rodzaju naszego komisju, ale w kilkukrotnie większym powiększeniu. Wystawy sklepowe są piękne, ale i ceny też odpowiednio dostosowane do wysokiego potysku. Cóż, w Atenach skupiona jest cała śmietanka burżuazji greckiej. Ale — są i handlarze uliczni.

Wróćmy jednak na ateński „deptak”. Ozdobą Aten nie są oczywiście handlarze uliczni. Jest nią, jak w każdej stolicy, pląc się. Wrażenie jak najlepsze. Wzrost przeważnie średni, albo niski, postać kształtna, twarz okrągła, oczy duże, czarne, nózka zgrabna. Na ogół pulchniutkie. A z jakim smakiem potrafią się ubierać? Nie widziałem ani jednej wypacykowanej ateni. Ubięrają się skromnie i gustownie, bez ekstrawagancji. O dziwo, nawet kobiety, które z racji swego zawodu starają się zwrócić na siebie uwagę płci brzydkiej hołdują zasadzie skromności w ubiorze i makijażu.

I tak doszedłem spacerkiem do placu „Omonia”. W środku ogromna fontanna. Bierze tu początek mnostwo ulic, które jak strumienie rozplywają się na wszystkie strony świata. Skracam w lewo. Na horyzoncie widać się dumny Akropol. Jak na dni ni widać kolumny Partenonu...





# HUMOR TURYSTYCZNY BEZ SŁÓW



Zygmunt Fijas

# Wybory relaks

Po niebie pedza wstretne, cykliczne obłoki. Deszczu nie ma, ale jest szaro i smutno, tym smutniej, że niedawno była piękna pogoda; jeszcze w uszach pana Antoniego chlupocze chłodna woda morską i szumią górskie jody, bo pan Antoni dzielnie gospodarząc swymi pieniędzmi i pomysłowością, spędził upiór w górach i nad morzem... Ale czuje się jak albatros, któremu reumatyzm obezwładnił skrzydła. Minęły chwile nieróbstwa, teraz znowu trzeba będzie odrobić zaległości... Na domiar złego zakochał się, w plecy włożył mu postrzał, po głowie ciele i wewnątrz ciała spacerują wszystkie odmiany nerwic; panna Magdalena, koleżanka biurowa, przedmiot jego uwieszczeń, też czuje się źle; „pika” ją w ząbkach.

Pan Antoni, korzystając z chwili biurowego sam na sam, szepcze swej boginie: — Pani Magdalenko, pani zastąpiła mi cały świat!... Ja z powodu pani nie śpię, nie jem... straciłem humor... Niech się pani do mnie uśmiechnie. Będę miał relaks.

Panna Magdalena odsoniła w uśmiechu ząbki, drobne i białe jak u myszki. — Śmieję się. I o ci tego?

— To z tego, że ząbki

— Pani Magdalenko, niech mnie pani nie gasi, bo wraca mi humor. Wczoraj była pani u dentysty, on powiedział... on powiedział, że pani trójka i szóstka wymagają reperacji, mnie też dzisiaj boli piątka i czwórka po prawej stronie góra. Również sączak, czy jak mu tam, też wymaga remontu!

— Niech pan pokaże.

Pan Antoni otworzył usta. Pani Magdalena obejrzała mu zęby, klepnęła go w dłoń. — Ach, kłamczuch! Zęby ma pan zdrowe, nie panu nie dolega... A mnie? Zobaczą!

Pan Antoni przeprowadził inspekcję, ale odurzony zapachem proszku miętowego, nie wytrzymał — i... pocalował dziewczynę w ściekacz, kielki, a potem to nawet i w trzonowce.

I równocześnie przypomniał sobie żart o Napoleonie, któremu nie oddano salw armatnich z powodu braku armat — rzucił się w objęcia koleżanki, trzęsąc się od śmiechu; odzyskał apetyt — i wszystko przestało go boleć. Chmury straciły swój szary, smutny kolor, a stos zajętości zmniejszył się.

Jakż to zbawieniny relaks na czas szarugi jesiennej!

— To wobec tego, one są śliczne i białe jak kość słoniowa.

— Pani Antku, niech pan dalej mówi, ząbek mnie już nie boli. Ale do czego porównuje pan moje ściekacz?

— Nie ściekacz, słodzik! Nie trzonowce... Dla pani ząbków nie ma nazwy!... Jeśli one nie są białe jak kość słoniowa...

— ...która jest żółta, jak widzimy w Desie...

— Jeśli więc nie są jak kość słoniowa, to są białe, jak... jak kreda, albo ser.

— Kreda! — wybuchnęła śmiechem. — Może ta, co nią piszemy na brudnej tablicy? Ach, panie Antosiu, poeta z pana nie będzie!

— Dlaczegoż to?

— Bo, jak można porównywać zęby do krowiego sera?... Może jeszcze do „Turystycznego”, węgierskiego z papryką, albo do „Ementhalera” lub Rocqueforta?... Tego zielonego! Szkoda jeszcze, że nie do melona albo arbuza... lub... szlamkredy!

## ZNACZKI

DATOWNIKI OKOLICZNOŚCIOWE Z okazji VII Międzynarodowego Tygodnia Pisania Listów (7-14 X) Upt Kraków 2 i Rzeszów 2 stemplować będą korespondencje okolicznościowymi wironkami. Natomiast z okazji Dnia Znaczków (9 X) i Dnia Łączności (18 X) przewidziano datowniki okolicznościowe dla Upt Kraków 1 i Rzeszów 1.

AUSTRIA. Znaczki okolicznościowe wydane ostatnio przez pocztę tego kraju ponikami. Natomiast z okazji Dnia Znaczków austriackich związków zawodowych oraz 600-lecie dostarcia Tyrolu przyłączenia Tyrolu do Austrii.

SZWAJCARIA. Pro-

paguje wystawę narodową, która ma się odbyć w roku 1964 w Lozannie. Wydano 4 skim kongresem pediatrów.

KUBA. Fragmenty walk rewolucyjnych przedstawiono na 7 znaczkach serii, emitowanej w rocznicę rewolucji.

NARODY ZJEDNOCZONE. 1 październik wejdzie do obiegu znaczek pt. „Narody Zjednoczone w Nowej Gwinei”.

Z kolei w grudniu ukazuje się kolejna emisja z okazji 15-lecia podpisania Deklaracji Praw Człowieka (29).

### SPRYTNE SZYMPANSY

# KONIECZNA CZŁOWIEKA...

Czym różni się człowiek od małpy? Większość antropologów zaczyna odpowiedź na to pytanie od stwierdzenia, iż człowiek potrafi wymyślać i wyrabiać narzędzia, a małpa nie. Chociaż bowiem małpy występowały niedawno w roli malarzy, traktorzystów i nawet latały w kabinach kosmicznych, nikt nigdy nie widział małpy, która by sama wykonała jakiś przyrząd. Tak było dotychczas. Jednakże pani Jane Morris-Goodall, antropolog z Uniwersytetu Cambridge, ogłosiła ostatnio ku zdumieniu wszystkich pozostałych antropologów, iż udało się jej znaleźć szympanse, które wyrabiają narzędzia.

Uczona odkryła, że szympanse wyrabiają narzędzia w porze suchej, kiedy mają apetyt na termity. Aby wydostać je z kopca, odłamują gałąź, opinając ją z liści i bocznych pędów, i tak otrzymują kij zwilżają śliną z kabinach kosmicznych, nikt nigdy nie widział małpy, która by sama wykonała jakiś przyrząd. Tak było dotychczas. Jednakże pani Jane Morris-Goodall, antropolog z Uniwersytetu Cambridge, ogłosiła ostatnio ku zdumieniu wszystkich pozostałych antropologów, iż udało się jej znaleźć szympanse, które wyrabiają narzędzia.

Uczona odkryła, że szympanse wyrabiają narzędzia w porze suchej, kiedy mają apetyt na termity. Aby wydostać je z kopca, odłamują gałąź, opinając ją z liści i bocznych pędów, i tak otrzymują kij zwilżają śliną z kabinach kosmicznych, nikt nigdy nie widział małpy, która by sama wykonała jakiś przyrząd. Tak było dotychczas. Jednakże pani Jane Morris-Goodall, antropolog z Uniwersytetu Cambridge, ogłosiła ostatnio ku zdumieniu wszystkich pozostałych antropologów, iż udało się jej znaleźć szympanse, które wyrabiają narzędzia.

Wybitny antropolog brytyjski, dr Louis Leakey, oświadczył, że na skutek tego odkrycia, wielu prehistorycznych, wyrabiających narzędzia „ludzi” lub „prawie ludzi” trzeba będzie zdegradować do szeregów „małp” i „prawie małp”. Jedną z ofiar spozostawozności pani Morris-Goodall zostanie zapewne słynny Zinjantropus, czyli człowiek wschodnioafrykański, odkryty przez Leakeya w roku 1959. Zinjantrop był przypuszczalnie aż 1,75 mln lat temu i został uznany za najuczestniejszy okaz prawdziwego człowieka.

Aby uniknąć w przyszłości takich kłopotów, dr Leakey wspólnie z 25 kolegami opracował nową, pięciorędkową definicję człowieka. Ssak, który chce otrzymać godność Homo, musi obecnie: móc utrzymywać przez cały czas postawę pionową (szympanse potrafią ustać na tylnych łapach tylko parę minut), mieć wielki mózg (w porównaniu z głową i resztą ciała), czaszkę osadzoną prawie pionowo na szyi, stosunkowo małe kości policzkowe, oraz wyrabiać narzędzia, ale nie tak proste jak kij. Dr Leakey oznajmił, że nową definicję ogłosi się jeszcze w tym roku, tak aby antropologowie całego świata — jeśli się z nią zgodzą — mogli bez zwłoki przystąpić do przeklasyfikowania naszych przodków. (NNT—PAP)

(Wg Newsweek)

### Proza

E. Scott Fitzgerald — ODWIEDZINY W BABILONIE, Czytelnik, str. 418, cena 23 zł (seria „Nike”). — Wybór opowiadań.

Robert Musil — TRZY KOBIETY, Czytelnik, str. 167, cena 13 zł (seria „Nike”). — Nowele.

A. Korta — BEZ WYDARZENIA, Wyd. MON, str. 238, cena 13 zł. Powieść o pracownikach MO.

Cezary Leżański — POWROT, Wyd. Śląsk, str. 125, cena 10 zł. Powieść.

Jack Bocheński — POZEGNANIE Z PANNA SYNGILU, ALBO SŁOŃ A SPRAWA POLSKA, Czytelnik, str. 331, cena 21 zł.

Jerzy Putrament — PANSIERNIE, Czytelnik, str. 203, cena 15 zł. Powieść.

Elżbieta Drzewińska — GRACZE, Wyd. Łódzkie, str. 204, cena 13 zł. Powieść.

### Poezja

J. B. Ożóg — W DNIE GDY NOC, Wyd. Literackie, str. 71, cena 10 zł.

### Historia

S. Pelczyński — STRZAŁY W CROIS-SANT, Wyd. Książka i Wiedza, „Biblioteczka Światowida”, str. 288, cena 10 zł. Książka poświęcona życiu i działalności wybitnego działacza ruchu robotniczego — we Francji, Jeana Jauresa.

Henryk Barczy — WŚRÓD GAWĘDZIARZY, PAMIĘTNIKARZY I UCZONYCH GALICYSKICH, Wyd. Literackie, str. 390/422, cena 11/12 zł. Książka poświęcona 17 osobistościom z życia kulturalnego i umysłowego Galicji.

### Problemy ruchu robotniczego

Walter Bartel — LEWICA NIEMIECKIEJ SOCJALDEMOKRACJI W WALCE PRZECIWKO MILITARYZMOWI I WOJNIE, Wyd. Książka i Wiedza, str. 437, cena 30 zł.

### Geografia

A. Zajackowski — ASZANTI — KRAJ ŻEOTEGO TRONU, Wyd. Książka i Wiedza, „Biblioteczka Światowida”, str. 210, cena 10 zł.

### Nauka

Raymond A. Dart, angielski antropolog, odkrył australopitaka — formę małpoida, którego uznaje za brakuje ogniwu w dziejach ewolucji człowieka. Swe długotrwałe prace badawcze, kłopoty i przeciwności, jakie napotykał w świecie naukowym, opisuje w książce „NA TROPACH BRAKUJĄCEGO OGNIVA”, Wyd. Książka i Wiedza, str. 339, cena 30 zł.



Szereknęły ostatnie zwrotnice, mignął budynek nastawni, zadudnił wiadukt. Pociąg wydołał się poza obręb obejścia stacyjnego.

W kabine sterowniczej, gdzie obok Motorniczego siedział Kierownik pociągu, pojawił się Konduktor.

— Obszedłem wszystkie wagony — zameldował. — Skład czy stół?

Kierownik wstał i otworzył szafkę w kącie kabiny. Wyciągnął dwa, przypominające pistolety automatyczne, radiatory. Jeden podał Konduktorowi, drugi wetknął pod pachę.

— Superrewizja! — zarządził.

Szł z przedziału do przedziału, z wagonu do wagonu.

— Te za lokomotywą są zawsze czyste — mrucnął. Ale czekajcie, zobaczymy co będzie dalej...

Na przejściu pomiędzy trzecim, a czwartym wagonem — zatrzymali się. Następnie poruszyli ostentacyjnie drzwiami i czekali nasłuchując. Przez stukot kół i szum powietrza dobiegły ich jakieś głuche dźwięki.

— Są... — stwierdził Kierownik. — Na dach! — zakomenderował.

Konduktor przez okno od WC wspiął się do góry. Zatrzeszczał radiator. Po chwili konduktor był już z powrotem.

— Jest!... — zameldował. — Rzeczywiście, byli. Musieli być dobrze ukryci. Usłyszawszy, że idziemy, przysnęli na dach...

— Ale co w dalszych wagonach? — zastanawiał się szef.

— Możemy dalej tym systemem... — proponował Konduktor.

— Nie, zbyt prymitywne. Oni też kombinują.

Pociąg pedził.

— Wiem! — rzucił naraz Kierownik — teraz pod spód!

Rozsunęli miechy łączące wagony, przyplępli się pasami do jakichś uchwytów i trzymając się zderzaków — obserwowali uważnie. Wśród płatynur dor, zbiorników i zaworów dostregli jakieś sylwetki.

— Ano! — ryknął poprzez huk kł Kierownik.

Zaiskrzyły oba radiatory. Sylwetki znikły.

### Witold Zechenter

# Abecadło

Na A — zwalczamy ALKOHOLOWIZM, ANALFABETYZM I ABSENCEJĘ.  
Na B — BECWAŁSTWO, BUMELANCTWO I BIUROKRACJI indolencje.  
Na C — rodzime CHULIGANSTWO, CHAMSTWO wymagające kary.  
Na D — DOSKAKIEWICZOW plagę, DOJUTRKOWANIA system stary.  
Na E — ESTETYZM wybujały i snobistyczny ELITARNOŚĆ.  
Na F — FAMILIARNOŚĆ naukę oraz szkodliwą FAMILIARNOSĆ.  
Na G — GADULSTWO I GLEDZIARSTWO, GOŁOSŁOWNOŚĆ młdej GŁĘPOTY.  
Na H — HIPOCHONDRYKOW różnocy, bezmyślny HURRA-PATRYOTYZM.  
Na I — IMPERIALISTOW sędze, ILUZJE, co emia w fakty wiarę.  
Na J — JAZDY służbowym, wozem, „JAKOS-TO-BĘDZIE” nasze stare.  
Na K — KORUPCJE, KUMOTERSTWO, KAPITALIZMU mętne blaski.  
Na L — LENISTWO I LUMPIARSTWO I LIZUSOSTWA zwycięży plaski.  
Na Ł — ŁAZIKOW, co ład psują, ŁAJDACTWO, ŁGARSTWO.

ŁAPOWKARSTWO  
Na M — MEGALOMANIE oraz potulstwie z MANKA MARNOTRAWSTWO.  
Na N — NIEZROZUMIALSTWO w sztuce, NADWRAZLIWOŚĆ z NADGORLIWOŚCIĄ.  
Na O — OBGADYWANIE bliźnich, OSZCZERCOW z ich ORDYNARNOSCIĄ.  
Na P — PLOTKARSTWO, PANIKARSTWO, PROTEKCYJONIZM, POLITYKIERSTWO.  
Na R — REAKCJĘ (cudzą, własną), ROZRZUTNOŚĆ — tak jak na S — SKNERSTWO.

Na S poza tym i SPOŹNALSTWO I SZOWINIZMU błędność całą.  
Na T — TCHORZOSTWO, TUMIWIWIZM, TYTUŁOMANIE przestarzała.  
Na U — UCISK, USMIECHOFOBIE, zły UPÓR i URZĘDOWANIE.  
Na W — WADZIAKOW, „WAZELINIE”, „WODE SODOWA”, WARCHOLENIE.  
Na Z — ZAROBUMIALSTWO, ZAWISC, uszki ZABOZOM śmieszny dzisiaj  
To krótkie ABCDŁO WALKI, obywatelu, przysła ci się!



## Zakłady Chemiczne »Azot« w Jaworznie

składają serdeczne podziękowanie Komitetowi Miejskiemu PZPR, Miejskiej Radzie Narodowej, wszystkim Lekarzom, Pielęgniarkom, Kierowcom karettek w Jaworznie, Lekarzom Szpitala w Chrzanowie, Komendzie Miejskiej MO w Jaworznie, Służbie Ratowniczej Górniczej, Komendzie Powiatowej MO w Oświęcimiu, Drużynom topłowskim w Zakładach Chemicznych Oświęcim i Rafinerii Nafty w Trzebinii za aktywny udział w likwidowaniu skutków wypływu chloru i szybką pomoc dla ofiar wypadku, w wyniku której uniknięto poważniejszych następstw awarii.

## BAR samoobsługowy

Domu Turysty PTK  
KRAKÓW, WESTERPLATTE 15,  
zaprasza  
Bar czynny od godziny 7 do 22  
(wejście przez hall główny).

## SIATKI i słupki ogrodzeniowe

odbiorcom prywatnym i społecznym poleca Sklep Wzorcowy KZAG w KRAKOWIE, ul. GRODZKA nr 18, tel. 226-31.

WOJNIAK Józef, zam. w Miecinie nr 273, pow. Limanowa, zgubił świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej w Borkowicach — nowak Nysa.

SLAWKOW K. Okuszał w czwartek 3 października — TOWARZYSTWO KRZEWIENIA WIEDZY PRAKTYCZNEJ otwiera

DLA DZIEWCZĄT po 7 klasie KURSY KRAWIECZO-GOSPODARZE. Informacje i wpisy: Sławków, Szkoła Podst., ul. Browarna 6 — od godziny 10 do 13.

UWAGA! WPISY NA KURSY przygotowujące do egzaminów na tytuł robotnika wykwalifikowanego — wgł. czeladnika i mistrza

BYRDLIAK Marian, zam. Kety, Strzelczyca 6 m. 2, zgubił przepustkę stałą — wydana przez Walcownię Stalniczo-Remontową i Odlewnię w Nawolowej — pow. Nowy Sącz.

KUZMA Anna — Nowy Sącz, Kmiecin 49, zgubiła legitymację kolejową wydaną przez Technikum Kraków, 503490

## GLOBULKI

działają silnie plewnikobójczo, nieszkodliwe, łatwe w stosowaniu, tanie — zapobiegają całemu

## Przetargi

Nowotarskie Zakłady Terenowego Przemysłu Metalowego Budowlanych w Nowym Targu, ul. Szafarska 19, — OGŁASZAJĄ PRZETARG na wykonanie w roku 1963 stenu kopanej, z kręgów betonowych o 1000 mm, głębokości 15 m, na terenie projektowanego Zakładu Elementów Prefabrykowanych w Rogoźniku Podhalanskim. — Kręgi betonowe dostarczy inwestor.

## Nauka

MIECHOWI W środe 2 października Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej — otwiera:

a) DLA DZIEWCZĄT po 7 kl.

KURSY KRAWIECZO-GOSPODARZE

b) DLA CHŁOPCÓW KURSY MECHANICZNO-ELEKTRYCZNE.

Informacje i wpisy: Miechów, Szkoła Zawodowa, ul. Konopnickiej 4, od godz. 18 do 19.

## TARNOWI

We wtorek 1 października br. OTWARCIE KURSÓW KWALIFIKACYJNYCH dla robotników — czeladników i mistrzów zawodów metalowych i elektrycznych.

Wpisy: Tarnów, ul. Szafarska 21 Szkoła Metalowa.

## MATURZYŚCI

W piątek 4 października TKWP otwiera KURSY UTRWALANIA WIEDZY dla kandydatów na studia wyższe: dzienne, wieczorowe i zaoczne.

Wpisy: — Kraków, Łoretńska 16, tel. 500-67.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z NR 218

POZIOMO: 3. trzepek, 9. bolec, 11. roma, 12. żuk, 13. aniyonem, 14. nabab, 16. kora, 17. susza, 21. kat, 22. ciek, 23. Adam, 24. tok, 26. bekon, 29. owal, 32. topaz, 34. balonik, 35. bór, 36. eter, 37. wełna, 38. katarwan.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z NR 218

POZIOMO: 1. pozar, 1. bekas, 4. ryszczok, 5. Eryk, 6. Pomerze, 7. Amor, 8. kanapka, 10. lub, 15. lub, 18. satella, 19. zarobek, 20. kawaler, 25. kot, 27. Nobel, 28. sarna, 30. wata, 31. iora, 33. pól. Nagrody wylosowali

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 218, z dnia 14/15 września 1963 nagrody książkowe otrzymują: J. Rusin, Rząska 201, pow. Kraków, A. Salawa, Kraków, Grodzka 4/6, M. Tuz, Kraków, Szlak 14b, W. Lasiniak, Stary Sącz, Mickiewicza 36, S. Niechwiej, Chrzanów, Oświęcimska 20, H. Wojciechowska, Kraków, Konarskiego 52/7, P. Strzycharski, Kraków, Dietla 44/14a, A. Sojka, Nowy Sącz, Prezydium MRN, Wydz. Gosp. Komunalnej, Z. Walczak, Kraków, Filarecka 2a/13, W. Żurawska, Nowa Huta, Os. Kolorowe bl. 9/20.

## RZEMIEŚNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY BIELIŹNIARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW

w Krakowie, ul. Bohaterów Stalingradu nr 26 zawiadamia wszystkich Odbiorców i Dostawców, że z dniem 1 października 1963 r. został przeniesiony magazyn z ul. Bonerowskiej 1 na ul. Dietla 29

NAGRODY WYSŁAMY POCZTĄ.

# Sesje Dzielnicowych Rad Narodowych

### Ogrodnikom trzeba zapewnić zbyt na warzywa

Na sesję Dzielnicowej Rady Narodowej Kleparz poświęconą rozwojowi warzywnictwa w planie perspektywicznym Krakowa zaproszono wielu rolników, a na sali, gdzie odbywały się obrady urzędowa mała wystawa warzyw. Dyskutanci rolnicy mówili o sprawie dla nich najważniejszej. Jak rozwijać produkcję warzyw, skoro w br. nie zdołano w Krakowie zapewnić zbyt na obfite plony? Corocznie sprowadza się warzywa do Krakowa z innych województw. PSS, Spółdzielnia Ogrodnictwa Ziemi Krakowskiej i Przedsiębiorstwo „Warzywa-Owoce” powinny kupować głównie na miejscu. Plan perspektywiczny przewiduje likwidację kilkuset gospodarstw ogrodniczych, ale Witkowiec, Tonia, Prądnik Biały i Górka Narodowa pozostaną w większości nie zabudowane i obszar zajęty przez uprawę warzyw będzie się tam zwiększał. Rolnicy domagali się zorganizowania w Krakowie przetwórnictwa owoców i warzyw.

### Bezpieczeństwo prawobrzędnego Krakowa

Komendant KD MO Podgórze składał wczoraj na sesji DRN sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa w dzielnicy. Małe łódź przestępstw, nie zanotowano w tym roku napadów z bronią w ręku, wykrywa się 73,5 proc. popełnionych przestępstw. Ale trudno mówić, że w dzielnicy zapanał spokój. Obserwuje się np. wzrost przestępczości wśród nieletnich. Ciągłe brak jeszcze świetlic i klubów, gdzie młodzież mogłaby spędzać czas wolny od nauki. Wprawdzie wśród 17 organizacji ORMO istnieją specjalne drużyny kobiece zajmują-

ce się opieką nad nieletnimi, a przy DRN działa komisja do zwalczania przestępczości nieletnich, ale cyfry bezłóżnie wskazują na zagrożenie moralne młodego pokolenia.

Obserwuje się także karygodną lekkomyślność kierownictw wielu zakładów pracy, które nie zabezpieczają powierzonych imienia społecznego. Drobny i portierzy to bardzo często ludzie niedołężni, którzy nie mają pojęcia o zabezpieczeniu zakładów, których pilnują.

### Przedsiębiorstwa handlowe na cenzurowanym

Sesja DRN Zwierzyniec poświęcona była sprawom handlu. Zaproszono na nią przedstawicieli prawie wszystkich większych przedsiębiorstw handlowych i wytwórczych. Niestety większość instytucji zlekceważyła sobie zaproszenie. W imieniu Prezydium sekretarz mgr Konstanty Węgrzyn wysunął wniosek, aby Prezydium zażądało wyciągnięcia surowych konsekwencji wobec przedsiębiorstw, które nie wydelegowały swego przedstawiciela. Rada przychyliła się do tego wniosku. W obszernym referacie przeanalizowano pracę przedsiębiorstw handlowych i usługowych, a w uchwale znalazły się m. innymi postulaty, aby DRN sprawowała w interesie klienta bardziej surową kontrolę nad wieloma przedsiębiorstwami.

Z-ca przewodniczącego Prezydium RN m. Krakowa dr Jan Garlicki udekorował kilkudziesięciu odznakami Tysiąclecia Państwa Polskiego. Wśród odznaczonych znaleźli się m. in. przewodniczący Prezydium DRN Mieczysław Branicki, sekretarz KD PZPR Roman Sady, znani działacze społeczni mjr Marian Łyczko i radny mgr Słachta. (am)

# Potrzebny telefon dla TOS-u w Nowej Hucie

Z dużą ulgą wielkie rzesze motocyklistów powitały wiadomość o uruchomieniu nowego punktu naprawy i przeglądu motocykli w TOS-ie na Wzgórzach Krzeszawickich. — Należycie można być specjalnych kłopotów i długoterminowych oczekiwań przeprowadzić drobniejsze i większe naprawy skuterków czy też motocykli.

TOS. (Np. w wypadku długoterminowych napraw) Wielokilometrowa podróż na Wzgórze Krzeszawickie nie należy przecież do przyjemności i pochłania mnóstwo czasu. Sądzimy więc, że Urząd Telefoniczny Miejsowych w Nowej Hucie postara się w szybkim czasie o zainstalowanie aparatu telefonicznego, tak koniecznego w punkcie TOS. (Ta-Zu)

Dziwi się tylko należy, dlaczego nie zainstalowano dotychczas w punkcie TOS na Wzgórzach Krzeszawickich aparatu telefonicznego. Przecież jest rzeczą oczywistą, iż klienci tej potrzebnej instytucji — chociażby dla celów informacyjnych — muszą łączyć się przede wszystkim telefonicznie z kierownictwem

# PWM i WARSZAWSKA JESIEŃ

Z okazji trwającego obecnie w Warszawie Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień 1963” — podobnie jak w latach ubiegłych — w holi Filharmonii Narodowej zorganizowano stoiska Polskiego Wydawnictwa Muzycznego z Krakowa. Dysponują one najnowszymi partyturami polskiej muzyki współczesnej.

PWM zorganizowało także poranek „Dawnej Muzyki Polskiej”, który odbył się w Sali Kameralnej Filharmonii Narodowej w ub. niedzieli. (P)



Prosto z pieca piekarniczego chleb wędruje na specjalnym wózku do czekających przed piekarnią samochodów. Fot. J. Uiberall



# Inauguracja roku harcerskiego

Zgodnie ze zwyczajem, harcerze krakowscy uroczystie zainaugurują nowy rok pracy. W najbliższą niedzielę o godzinie 10 zbiórą się na Boniach wszystkie hufce z terenu miasta. Po odebraniu raportu przez Komendanta Chorzawki, po przeglądzie hufców i przemówieniach okolicznościowych, harcerze przemarszerują ulicami miasta, kierując się na ul. Baszową, gdzie odbędzie się defilada.

W przeddzień, tj. w sobotę o godz. 19, delegacja hufców złoży wieńce i zaciągną warte honorową przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza. Akt ten zapoczątkuje harcerskie obchody XX rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego. (zg)

**nasze**

**MIASTO**

Zegluga krakowska czeka na stuś tysięcznego pasażera

W najbliższą niedzielę Zegluga Krakowska kończy tegoroczny sezon nawigacyjny. Będzie można w tym dniu odbyć ostatnie przejażdżki po Wiśle statkami „Nimfa” i „Wanda”. Na zakończenie sezonu Zegluga Krakowska przygotowała dla pasażerów niespodzianki. W niedzielę zostanie też prawdopodobnie przewieziony stuś tysięczny pasażer. W tym sezonie, mimo upalnego lata, które spowodowało znaczny spadek wody w Wiśle, Zegluga Krakowska wykona plan przewozu, wynoszący 100 tys. osób. (am)

# Mała kronika

- W związku z uroczystością otwarcia w dniu 29 bm. pawilonu Jugoświatowskiego w obwozie w Oświęcimiu, Zarząd Oddziału Krakowskiego ZBOWID zaprasza na uroczystość członków Związku. Odjazd przy lokalu ZBOWID przy ul. Wielopole 15, dnia 29, o godz. 8.
- 30 bm. o godz. 18.30 w kawiarni ZDK HIL nastąpi uroczyste otwarcie Wieczornego Studium Estetyki. W programie koncert w wykonaniu uczniów Średniej Szkoły Muzycznej w Krakowie.
- Związek Esperantystów w Krakowie, ul. Krzyża 1, rozpoczyna w dniu 1 października o godz. 19 drugą turę 4-miesięcznych kursów języka esperanto.
- W hallu Domu Kultury HIL, ul. Majakowskiego 2, czynna jest do końca września wystawa prac Ogniska Plastycznego ZDK HIL.

# Chuligani niszczą parasole

Do naszej redakcji przyszedł Czytelnik z parasolem pociętym w tramwaju żyłką. Barbarzyńskiego zabiegu dokonano niepostrzeżenie i przecięto parasol w kilku miejscach. Pokrywkę zostało zupełnie zniszczone.

Trzeba uważać na parasole, a zapytani na takim procedurze osobnikami powinna zająć się milicja. (am)

# Chuligani niszczą parasole

Do naszej redakcji przyszedł Czytelnik z parasolem pociętym w tramwaju żyłką. Barbarzyńskiego zabiegu dokonano niepostrzeżenie i przecięto parasol w kilku miejscach. Pokrywkę zostało zupełnie zniszczone.

Trzeba uważać na parasole, a zapytani na takim procedurze osobnikami powinna zająć się milicja. (am)

# Chuligani niszczą parasole

Do naszej redakcji przyszedł Czytelnik z parasolem pociętym w tramwaju żyłką. Barbarzyńskiego zabiegu dokonano niepostrzeżenie i przecięto parasol w kilku miejscach. Pokrywkę zostało zupełnie zniszczone.

Trzeba uważać na parasole, a zapytani na takim procedurze osobnikami powinna zająć się milicja. (am)

# Chuligani niszczą parasole

Do naszej redakcji przyszedł Czytelnik z parasolem pociętym w tramwaju żyłką. Barbarzyńskiego zabiegu dokonano niepostrzeżenie i przecięto parasol w kilku miejscach. Pokrywkę zostało zupełnie zniszczone.

Trzeba uważać na parasole, a zapytani na takim procedurze osobnikami powinna zająć się milicja. (am)

Do naszej redakcji przyszedł Czytelnik z parasolem pociętym w tramwaju żyłką. Barbarzyńskiego zabiegu dokonano niepostrzeżenie i przecięto parasol w kilku miejscach. Pokrywkę zostało zupełnie zniszczone.

Trzeba uważać na parasole, a zapytani na takim procedurze osobnikami powinna zająć się milicja. (am)

# Utrwalanie współczesności w Muzeum Historycznym

Muzeum Historyczne m Krakowa kojarzy się nam zwykle ze starymi portretami, bronią sprzed setek lat i pozostałościami dokumentami. W czasie, gdy muzeum gromadzi zabytki i dokumenty przeszłości, coraz częściej Kraków staje się historią. Nie chodzi tu nawet o najważniejsze wydarzenia, które będą utrwalone w prasie, ale o codzienne życie ulicy, którego obraz niekiedy przecięż bezpostrzeżenie, o spektakle teatralne i role, ginące wraz ze śmiercią aktorów. A przecież obecnie dysponujemy tak doskonałymi środkami utrwalania obrazów i głosu jak film i taśma magnetofonowa.

Z zamiarem utrwalenia świetnych spektakli teatralnych, codziennego życia Krakowa i głosów wybitnych jego mieszkańców Muzeum Historyczne m Krakowa zakupiło ostatnio magnetofon i zaplanowało na przyszły rok sfilmowanie kilku najlepszych przedstawień teatralnych.

Nagrania dźwiękowe i taśmy filmowe mają być odł systematycznie gromadzone w zbiorach muzeum. (am)

# „Od żaczka do przedszkolaczka”

Z okazji inauguracji roku akademickiego, Rada Okręgowa ZSP przy współudziale Domu Książki urządziła w dniach od 1 do 3 października br. wielki kiermasz książki pod hasłem „Od żaczka do przedszkolaczka”. Na kilku-nastu stoiskach rozłożonych na skrzyżowaniu ul. Jagiellońskiej i Gołębiej — znajdują się książki ze wszystkich dziedzin nauki, kultury i sztuki.

Sprzedawcami będą żyacy w średnio-wiecznych strojach, a cała impreza otrzyma bogatą oprawę plastyczną. A więc do zobaczenia na kiermaszu! (amo)

# Tu Huła im. Lenina

Ponad 20 proc. załogi uczy się na kursach

Szkolenie wewnątrzzakładowe stało się w Hucie im. Lenina stałym systemem dokształcania zawodowego. W I półroczu tego roku z różnorodnych kursów, organizowanych przez ośrodek szkolenia zawodowego kombinatu, skorzystało 4.196 pracowników, w tym niemal jedna czwarta część załogi kombinatu.

W tym samym okresie przyszanowano pracownikom Huty 730 tytułów kwalifikowanych robotników i mistrzów. Akcja zdobywania tytułów kwalifikacyjnych znacznie się w tym roku rozwinęła bo w I półroczu minionego roku przyszanowano w kombinacie zaledwie 160 tytułów.

Nie wszystkie wydziały traktują jednak tę akcję z nale-

żym zainteresowaniem. Najlepsze wyniki osiągnęły aglomerownia, wydział remontów elektrycznych, wydział remontów maszyn i urządzeń, czego nie można powiedzieć o stalowni, wydziale rur zgrzewanych, odlewniach. W niektórych wydziałach zaledwie 0,6 proc. pracowników uzyskało dotąd tytuły kwalifikacyjne.

Ośrodek szkolenia zawodowego w Hucie im. Lenina zamierza, większy niż dotąd, nacisk położyć na szkolenie obsługi dla nowo budowanych obiektów (przede wszystkim stalowni konwertorowej) oraz szkolenie mistrzów w zakresie organizacji pracy, ekonomiki, zasad kierowania ludźmi. (wb)

działalność Stowarzyszenia We własnym lokalu przy Ryнку Głównym 10 organizowano już kursy roczne o kilku kierunkach: biurowości, maszynopisma, stenografii i stenotypii, zatwierdzone przez Min. Oświaty i Kuratorium. Oczywiście nie korzystano z żadnych dotacji. Prócz kursów własnych prowadzono także szkolenie zlecone m. in. przez Wydział Za-trudnienia (w ramach funduszu interwencyjnego), Szkołę Laborantek Medycznych, Polskiego Związku Niewidomych, Miejską Komendę MO, prezidium rad narodowych. W sumie kilka tysięcy młodzieży z Krakowa i województwa zdobyło kwalifikacje zawodowe. Dziś absolwentki kursów krakowskiego oddziału Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistek jest mgr Stefania Bobrowska, od r. 1947 do dziś pełniąca tę funkcję.

Od pierwszej chwili po zorganizowaniu oddziału w warunkach niesłychanie ciężkich, bez własnego lokalu i urządzenia przystąpiono do pracy. Pierwszym krokiem było zorganizowanie 6-miesięcznych kursów maszynopisma w Nowej

# CO, GDZIE, KIEDY?

Sobota 28-29 Niedziela 29-30

# TEATRY

**SOBOTA**  
IM. SŁOWACKIEGO: Wesołe kobiety z Windsoru — 19.15, STARY TEATR: Cuda w Alabamie — 19.30, KAMERALNY: Kaligula — 19.30, ROZMAITOSCI: W pustyni i w puszczy — 19.30, DREWNIANA Miska — 19.15, LUDOWY: Dożywocie — 19.15, RAPSOODYCZNY: Sól attycka — 19.15, MUZYCZNY: Fajerwerk — 19.15, GROTESKA: Dzikie łabędzie — 19.15, TARANTOGA — 19.15, KOLEJARZA: Nasza żoniuś — 19.15, TEATR: Dwie przygody Lemuela Gulliwera — 20.15, JAMA MICHALIKOWA: A to ci wesele — 22.30.  
TEATR IM. SÓLSKIEGO w Tarnowie: W pustyni i w puszczy — 19.30.

**NIEDZIELA**  
IM. SŁOWACKIEGO: Don Juan — 19.15, SALA KLUBU ZZK: Adela i stręsy — 19.15, STARY TEATR: Cuda w Alabamie — 19.30, KAMERALNY: Fizyce — 19.30, ROZMAITOSCI: W pustyni i w puszczy — 11.00, Oby żyć wiecznie — 19.15, LUDOWY: Androkles i lew — 19.15, RAPSOODYCZNY: Sól attycka — 19.15, MUZYCZNY: Cyrułk serwili — 14.00, GROTESKA: Dzikie łabędzie — 12.00, TARANTOGA — 19.15, KOLEJARZA: Nasza żoniuś — 19.15, TEATR: Dwie przygody Lemuela Gulliwera — 20.15, JAMA MICHALIKOWA: A to ci wesele — 22.30.  
TEATR IM. SÓLSKIEGO w Tarnowie: Asystent — 19.30.

# KINA

**SOBOTA**  
APOLLO: Biały kanion (USA, 14 lat) — 11. — Pasażer.

**NIEDZIELA**  
SWIT: Pamiłnik pani Hanka (pol., 16 lat) — 15.30, 17.15, 19.20.45. CASSINO: Kryptonim Cicero (USA, 12 lat) — o zmroku, CHEMIK — nieczynne, — ISKIERKA: Być albo nie być (USA, 16 lat) — 17, 19. KRAKUS: Sprawa Niny B (fr., 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. KULTURA: Nóż w wodzie (pol., 16 lat) — 18, 20. MASKOTKA: Stokrotka (fr., 18 lat) — 15.30, 17.15, 20. MELODIA: Smarkuła (pol., 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. MIKRO: Smarkuła (pol., 18 lat) — 17.45, 20. MINIATURKA: Dym w lesie — 11, 12, 13, 16. — Program dla dzieci — 15. — Bezkrzesne horyzonty (fr., 12 lat) — 17, 19. MŁODA GWARDA: Jego ekscelencja pan Dupont (fr., 12 lat) — 12.30, 14.45, 19.15. ROTUNDA: Konik polny (radz., 12 lat) — 15, 17. SZUKA: Miłość po południu (USA, 18 lat) — 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30. TEŻKA: Jak zabić smarkuła (ang., 14 lat) — 17.30, 19.30. UCIECHA: Zawrót głowy (USA, 16 lat) — 15.30, 18, 20.30. WANDA: Pietnastoletni kapitan (radz., 12 lat) — 10.30, 12.45. — Tylko we dwoje (ang., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. WARSZAWA: Rancho w dolinie (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. — Telefon towarzyski (USA) — 22.30. WISŁA: Śniegi w żalobie (USA, 12 lat) — 16, 18, 20. WOLNOSC: Całe złoto świata (fr., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. — Chemyz bawie (ang.) — 22.30. WRZOS: Krągownik szos (fr., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. ZDROWIE — nieczynne. — ZUCH: Przygody Buratina (radz., 9 lat) — 15, 17, 19. ZWIĄZKOWIEC: O dwóch takich co ukradli księżyc (pol., 9 lat) — 17, 19.

**KINA W NOWEJ HUCIE**  
SWIT: Pamiłnik pani Hanka (pol., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. SWIT m. sala: Sześć wiek się skończyło (USA, 18 lat) — 17.30, 20. ŚWIATOWID: Mandarynka (pol., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. ŚWIATOWID m. sala: Opętanie (fr.-wl., 18 lat) — 17, 19.15. SFINKS: Krzyżacy (pol., 12 lat) — 15.45, 18. KOLOROWE: Krzyżacy (pol., 12 lat) — 15.45, 19. BALLADYNA: Eroica (pol., 18 lat) — 20. ORION — Podzięk: Mandacik proste (wl., 16 lat) — 18.15, PROKOCIM — ZZK: Wielka, większa i największa (pol., 10 lat) — 19. WIELICZKA — Górnik: Gangsterzy i filantropi. SKAWINA — Junak: Zbrodnia, Hutnik — nieczynne. ZOO (Lasek Wojski) codziennie od godz. 9 do zmroku.

**NIEDZIELA**  
CASSINO: Jazz, jazz, jazz, (ang., 14 lat) — o zmroku, — CHEMIK: Prawda (fr., 18 lat) — 15.45, 18, 19.15. ISKIERKA: Bajki — 11, 12. — Być albo nie być (USA, 16 lat) — 15, 17, 19. KRAKUS: Bajki — 11, 12, 13. — Sprawa Niny B (fr., 18 lat) — 14.45, 17, 19.15. MASKOTKA: Program dla dzieci (fr., 18 lat) — 11.15, 15.30, 18, 20.30. WARSZAWA: Rancho w dolinie (USA, 16 lat) — 12.15, 15.45, 18, 20.15. WISŁA: Wesołe historie (radz., 9 lat) — 11, 13. — Śniegi w żalobie (USA, 12 lat) — 16, 20. WOLNOSC: Całe złoto świata (fr., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. WRZOS: Bajki — 11 i 12. — Krągownik szos (fr., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. ZDROWIE: Rodowy klejnot (pol., 7 lat) — 14. — Uwodźciciel (weg., 18 lat) — 13. — ZUCH: Przygody Buratina (radz., 9 lat) — 11, 15, 17, 19. ZWIĄZKOWIEC: Bajki — 12. Dziełeczka w hotelu (USA, 16 lat) — 17, 19.

# KINA W NOWEJ HUCIE

SWIT: Bajki — 11.15. — Pamiłnik pani Hanka (pol., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. ŚWIATOWID: Bajki — 11.15. — Mandarynka (pol., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. BALLADYNA: Program dla dzieci — 15.30. — Eroica (pol., 18 lat) — 17, 19. KOLOROWE: Program dla dzieci — 14.30. — Krzyżacy (pol., 12 lat) — 15.45, 19. ORION — Podzięk: Mandacik proste (pol., 18 lat) — 18.15, 19.15. SFINKS: Krzyżacy (pol., 12 lat) — 11, 15.45, 19.

PROKOCIM — ZZK: Wielka, większa i największa (pol., 11 lat) — 17, 19. WIELICZKA — Górnik: Gangsterzy i filantropi. SKAWINA: Junak: Zbrodnia, Hutnik: Płany anioł. Pozostałe kina — jak w sobotę. ZOO (Lasek Wojski) — codziennie od godz. 9 do zmroku.

# DYŻURY

**SOBOTA**  
CHIRURGICZNY: Kopernika 40, INTERNISTYCZNY: Kopernika 17, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Kopernika 23, NEUROLOGICZNY: Botaniczna 3.

**NIEDZIELA**  
9.00: Tel. Kurs Rolniczy — „Przechowywanie i przyrzadzanie pszczy”. 10.00: Dla dzieci: „Niedzielnia goście” — wid. lalkowe z Budapesztu, 11.00 — 13.20 — przerwa. 13.20: Zawody piłykiewicze o Puchar Telewizji, 13.30: „Mały wiodniarz” — film fr., 15.00: Niedzielnia Biesiada, 16.00: „Parada, egolosty” — 16.00: Dla dzieci: „Teatrzyk w koszu”, 16.40: Pr. sportowy z Wrocławia, 17.25: „Miks” — mag. rozrywkowy, 18.15: Wielka gra — Teleturniej, 19.15: Światowid — wydanie specjalne, 19.50: „Dobranoc”, 20.00: Dziennik, 20.40: „Warszawska Jesień” — „Miniatura” w wyk. studia balet. Operty Bałtyckiej, 21.10: Sportowa niedziela, 21.30: Dwie nowe wiele według Maupassanta, 22.30: „Warszawska jesień 1963 r.”, 22.30: Wład sportowe.